

GAZETA GDAŃSKA

Polski organ przemysłowy, handlowy i finansowy w Gdańsku.

Numer pojedynczy 1500 mk. niem.

Numer pojedynczy 600 mk. polskich.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA na miesiąc sierpień: w ekspedycji 20000.— marek; w agencjach i filjach 20000.— marek; w Gdańsku i w Niemczech z odnoszeniem do domu przez pocztę lub posłańca 20000 pod opaską 23000 w innych krajach 50000 marek. **OGŁOSZENIA** w dziale inseratowym za nonparelowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 3000 mk. niemieckich. Reklamy za tekstem za nonparelowy wiersz 1-lam. lub jego miejsce 8000 mk. niemieckich. Reklamy na pierwszej stronie za nonparelowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 15000 mk. niemieckich. Dla poszukujących posady 50% zniżki. Ogłoszenia z Niemiec przez biuro ogłoszeń „Par“ Poznań lub Berlin SW. 68. Nauenburgerstrasse 4.

Kierownik Wydawnictwa: Józef Poturski

P. K. O. Nr. 170 028

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
GDANSK, STADTGEBIET 12
— TELEFON NR. 737 —

Postscheckkonto Gdańsk nr. 1307

Dla Polski:

PRZEDPŁATA na miesiąc sierpień z odnosz. przez listowego 18500 mk. pol. Pod opaską 20000 mk. pol. Ogłoszenia i abonentów przyjmuje: Administracja w Gdańsku. Stadtgebiet 12; „Par“ w Poznaniu i Bydgoszczy; Reklama Polska w Warszawie i Poznaniu; Międzynarodowe Biuro ogłoszeń w Warszawie, Galeria Luxenburga; Teofil Pietraszek w Warszawie, Marszałkowska 115; Metzl i Ska w Warszawie i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. — **OGŁOSZENIA** za non. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 2000 mkp. Rekl. za tekst. nonp. wiersz 1-lam 5500 mkp. Rekl. na 1-iej stronie za nonp. wiersz 1-lam 8000 mkp.

Redaktor naczelny: Władysław Zabawski

Filja Administracji (przyjmowanie ogłoszeń i przedpłaty) księgarnia „Ruch“ Kassubischer Markt 21.

Policja gdańska w pogotowiu.

W hełmach stalowych i z granatami ręcznymi. — Przeciw interwencji polskiej.

Gdańsk. (Gd. wł. „Gaz. Gd.“) Jak nas w ostatniej chwili informują, dostanowią tutejsze władze stawić szeregi policjantów oraz oddziału Schupo na dzień jutrzejszy w pełnym pogotowiu i uzbrojeniu. Wydano rozkazy,

aby oddziały Schupo zaopatrzone w stalowe hełmy i dano im granaty ręczne oraz zapasy ostrych naboń. Policja gdańska ma za wszelką cenę opanować sytuację i występować przeciwko tłumom, któreby chciały wywołać

przewrót lub rozpocząć rabowanie składów, z całą bezwzględnością. Surowość nakazów tłumaczy się tem, że senat nie chce absolutnie dopuścić do tego, aby wskutek niestłumienia ruchów i przedłużenia zaburzeń miało

zajść konieczność interwencji polskiej, przewidzianej na mocy postanowień traktatu wersalskiego.

Dalsze szczegóły i ważne doniesienia w tej sprawie patrz strona 4.

Minister Seyda o polityce zagranicznej.

(Dokończ.)

Gdańsk, 27. 7. (PAT.) Rząd polski nie będzie reprezentowany na zjeździe w Sinaja, który jest konferencją ministrów spr. zagr. Małej Ententy. Natomiast przed wrześniowym zgrupowaniem Ligi Narodów. Taka kooperacja w kwestjach aktualnych jest najlepszą drogą, wiodącą stopniowo do dalszego celu i do szerszych kombinacji politycznych, o których wspominałem. Nie potrzeba dodawać, iż w dążeniu do tego celu polityka polska będzie przede wszystkim budowała na trwałym sojuszu z Rumunją. Jeżeli zaś p. Dąbski wspominał o wywiadzie czy programie konferencji w Sinaja w związku z osobą p. Duci, to odpowiem na to, iż ja tak samo z panem Ducą omawiałem stosunki polsko-czeskie na konferencji w Warszawie. Nie mam pretensji i mogę być tylko wdzięczny p. Duce, jeżeli on z czesko-słowackim min. spr. zagr. będzie także omawiał ze swej strony sprawę stosunków polsko-czeskich, co przyczyni się tylko do ich złagodzenia.

Uwaga społeczeństwa niewątpliwie jest skierowana na opinię, którą ma wydać najwyższy trybunał międzynarodowego w Hadze w przedmiocie kolonistów niemieckich w Polsce. Nie za czasów rządu obecnego i obecnej delegacji polskiej przy Lidze Narodów sprawa kolonistów niemieckich została skierowana do rady, stwarzając precedens niebezpieczny. Nikt więcej odemnie sprawą tą nie jest zajęty, nikt bowiem przed wojną nie był bardziej odemnie zaangażowany w walce z pruską komisją kolonizacyjną (huczne brawa na prawicy). Rząd uczynił wszystko, co należało, w obronie doniosłej sprawy kolonistów niemieckich przed forum trybunału w Hadze. Rzec jest w toku. Należy zaczekać na orzeczenie trybunału.

Sprawę kandydatury Polski do rady Ligi Narodów rząd uznaje w całej pełni i czyni w tej sprawie wszystko, co do niego należy. (Poseł Dąbski: a dr. Benesz), czyni co do niego należy. (Poseł Rudziński: tylko mądrzej).

Wnioskodawcy niepokoją się w końcu znaczeniem pewnego ustępu mowy prez. min. Witosa, wygłoszonej w Tarnowie, w której prez. min. mówi o posuwaniu się na Wschód. Autentyczny tekst odnośnego ustępu mowy brzmi: (głosy: ten poprawiony). Poseł Rudziński: urzędowy). Dla mnie ministra spr. zagr., istnieje tylko tekst autentyczny: „należy zastanowić się w kierunku Rosji, aby z nią mogło przyjść zupełne uregulowanie całokształtu naszych wzajemnych stosunków.“ Nie było przeto mowy o żadnym politycznym

posuwaniu się na Wschód, lecz jedynie i słusznie o naturalnej naszej gospodarczej ekspansji ku rynkom wschodnim. (Głos na lewicy: Wice się śmieje).

Niezrozumiałem wydaje mi się twierdzenie wnioskodawców: „że niemożliwym jest spodziewać się wyjaśnienia tych spraw ze strony rządu, ponieważ komisja do spr. zagr. nie jest od 2-ich miesięcy zwoływana“. Przypominam, iż niezależnie od wspólnych posiedzeń komisja do spr. zagr. i prawniczej w d. 20 czerwca, na którym omawiano sprawę dóbr żywieckich, odbyło się przed wakacjami posiedzenie komisji do spr. zagr. w dn. 21 czerwca, na którym wygłosiłem referat o sytuacji politycznej. Zdaje mi się, iż posła Dąbskiego wówczas nie było, jednak posiedzenie odbyło się. Skoro się Panowie posłowie zjechali na początku bieżącego tygodnia poprosiłem przewodniczącego komisji do spr. zagr.: o jej zebranie, które pan przewodniczący nazaczył na dziś, a następnie ze względów technicznych przełożył na d. 26 bm.. Uzasadnienia wniosku, domagającego się od sejmu wyczerpujących wyjaśnień w sprawie całokształtu polityki zagranicznej, nie odpowiadają przeto rzeczywistości, mimo to ze względu na przedmiot spraw, poruszonych proszę Wysoką Izbę o przyjęcie nagłości wniosku zatem, iż merytoryczna dyskusja odbędzie się na jutrzejszym posiedzeniu komisji do spr. zagr. (huczne oklaski na ławach stronnictw rządowych. W głosowaniu nagłość wniosku uchwalono prawie jednomyślnie. Wniosek odesłano do komisji spr. zagr. Na tem obrady zakończono o god. 8.20.

Nie wytrzymuje krytyki i 4-te twierdzenie, iż „nieobecność min. Seyda na ostatniej konferencji ryskiej“ paraliżowała owocność tej konferencji, co stwierdzili ministrowie państw bałtyckich, i wpłynęła ujemnie na dalszy rozwój naszych stosunków z państwami bałtyckimi. Stwierdzić pragnę przede wszystkim, iż i przebieg i wyniki konferencji ryskiej mogą być z naszej strony tylko przedmiotem zadowolenia (pos. Rudziński: cieszą się tylko z tryumfu). Jeżeli ocena nastroju konferencji dana przez jednego z ministrów spr. zagr. w postaci wywiadu prasowego, nie harmonizuje z serdecznością i wzajemnym zaufaniem, które zdaniem pozostałych uczestników konferencji, istotnie cechowały jej obrady, to nie należy tego przenosić na stronę merytoryczną konferencji ryskiej, chociażby ze względu na fakt, iż właśnie na wniosek tego samego ministra Warszawa obrana została jednomyślnie jako siedziba przyszłej bałtyckiej

konferencji. (Oklaski na prawicy. Poseł Dąbski: Chciano dać Panu lekką nauczkę. Głos na lewicy: Pan nie chciał do nich pojechać to oni przyjdą do Pana). Co do mnie, do ostatniej chwili, odkładając, wbrew wszystkim przygotowaniom, mój wyjazd do Rygi, spełniłem w tym trudnym momencie elementarny obowiązek pilnowania w min-stwie spr. zagr. i w stałym kontakcie z rządem przebiegu sprawy gdańskiej w Radzie Ligi Narodów.

Przechodząc do sprawy, które zdaniem wnioskodawców wywołują niepokój w społeczeństwie polskim, zaznaczam, iż „Tajemnicy układów w sprawie Kłajpedy“ nie znam. Toczące się obecnie w Paryżu rokowania między radą ambasadorów a delegacją rządu litewskiego w sprawie przyszłego statutu Kłajpedy, dały rządowi polskiemu assumpt przy okazji przesłuchania przez radę ambasadorów rzeczoznawców polskich w tej sprawie, do jasnego sprecyzowania raz jeszcze postulatów naszych, sformulowanych ostatecznie w nocie delegacji polskiej z dn. 7 lipca r. b. Żądania nasze obejmują wysunięte jeszcze raz niezbędne gwarancje, dzięki którym port Kłajpedy mógłby stać się czynnikiem normalnego rozwoju ekonomicznego terytorjum, z którymi nas złączono geograficznie (głos: To też pańska zasługa). Przedsięwzięte zostało z naszej strony wszystko, aby w decyzji, jaką ma powziąć rada ambasadorów, kierować się ona mogła pełną świadomością naszych potrzeb i interesów w sprawie pierwszorzędnej wagi dla politycznego i gospodarczego rozwoju międzynarodowych stosunków w północno-wschodniej Europie, jaką jest sprawa Kłajpedy.

Sprawa blizkiej konferencji w Sinaja wymaga określenia stosunku Polski do Małej Ententy. Ta ententa jest wzajemną reasekuracją państw, wchodzących w jej skład, na gruncie traktatów w St. Germain, Neuilly, Trianon. Trwałość tych traktatów leży w interesie pokoju, a więc służy dobru nie tylko Rumunji, Czechosłowacji i Jugosławii, lecz powszechnemu pokojowi. Stąd jest racja Małej Ententy, stąd waga, jaką przykładamy do tej kombinacji politycznej, stąd nasz duchowy stosunek przyjaźni. Podstawa polityczna Małej Ententy oparta na wyżej wspomnianych traktatach, nie obejmuje z natury rzeczy fundamentów prawnych i politycznych, na których spoczywa państwo polskie. Dość wskazać na nasze granice zachodnie i wschodnie, uchwałę rady ambasadorów w sprawie wileńskiej i w sprawie Małopolski Wschodniej.

Brak przeto realnych warunków dla przyłączenia się Polski do Małej Ententy. Jakkolwiek byłoby do niej nasz stosunek polityczny, uważamy za swój obowiązek dążyć do stworzenia w Europie środkowej takiej stałej kombinacji politycznej,

k któraby była zabezpieczeniem pokoju na całym tym obszarze Europy i reasekuracją interesów państw, na gruncie wszystkich w grę wchodzących traktatów, a więc wersalskiego, ryskiego, w St. Germain, Neuilly i Trianon (brawa na prawicy). Nie należy lękać się, aby celu tego można było dopiąć szybko i łatwo, ale zmierzać do niego należy konsekwentnie (poseł Rudziński: cieszę się tylko ze sukcesu) i stać na straży pokoju i na straży możliwie szybkiej gospodarczej rekonstrukcji Europy.

Odpowiedź rządu francuskiego i belgijskiego.

Paryż, 27. 7. (PAT.) Havas donosi: Rządy belgijski i francuski ukończyły już wymianę zdań co do odpowiedzi, angielskiej. Oba gabinety podkreślają, iż pertraktacje z Rzeszą Niemiecką mogą być podjęte tylko po zaprzestaniu biernego oporu, i że ewakuacja zagłębia Ruhry nastąpi dopiero po wypłaceniu przez Niemcy odpowiednich sum. Na razie oczekują na ostateczne zredagowanie tekstu odpowiedzi. Jedno jest pewne, iż Belgja i Francja odpowiedzą Anglii osobno, jednak odpowiedzi będą równobrzędne. Odpowiedź francuską redagował Poincaré Belgijką — Jaspas. Z faktu, iż Francja i Belgja odpowiedzą osobno, nie należy wnioskować, iż między rządami są różnice zdań. Rządy te musiały zachować, jednak pewną swobodę w działaniu.

Manifestacje mimo zakazu.

Berlin, 27. 7. (PAT.) Centralna partja komunistyczna wzywa wszystkich swych członków w odezwie umieszczonej w Rote Fahne, do wzięcia udziału w dniu antyfaszystowskim 29 lipca. Wszędzie tam, gdzie zebrania pod gołym niebem są zakazane, mają się odbyć zebrania w lokalach. W dniu tym ma być zorganizowana, propaganda na celu komunistycznej w domach i na ulicy.

Przeciw powstańcom w Turkestanie.

Moskwa, 27. 7. (PAT. W wszystkie siły wojenne Rosji są w pogotowiu celem stłumienia powstania w Turkestanie.

	W Warszawie	W Gdańsku
Dolar	147,000	1,000,000
Marki (niem.)	0,15	(pol.) 495,00

Poznańskie występuje w obronie zagrożonego ładu w Polsce!

Stowarzyszenie porządku publicznego. — Bezwzględna walka z paskarstwem! — Uczciwe kupiectwo nie jest zagrożone w bycie. — Robotnik odniesie największe korzyści z tej walki. — Wolny handel nie znaczy wolne paskowanie!

Poznańskie stanęło w obronie zagrożonego ładu w Polsce. W ostatnich dniach wyrastają tam masowo stowarzyszenia porządku publicznego.

Jeden z głównych propagatorów i kierowników nowej akcji Dr. Rydlewski w ten sposób określa zadania i cele tej organizacji.

Dwie są najważniejsze przyczyny rozterki wewnętrznej, która dręczy i denerwuje społeczeństwo nie tylko nasze, ale i wszystkie inne.

Jest to z jednej strony szalejąca od dłuższego czasu drożyzna, a z drugiej zdziwienie moralne, przenikające wszystkie sfery społeczeństwa.

Na drożyznę różnie się zapatrują. Są tacy, którzy twierdzą, że jej wogóle nie ma, ponieważ przeliczywszy ceny dzisiejsze na wartość złota, przekonają się możemy, że przeważnie nie dochodzą one do wysokości przedwojennej.

Jeżeli natomiast porównamy zarobki dzisiejsze z kosztami utrzymania, natenczas musimy stwierdzić, że drożyzna nie tylko istnieje, ale owszem powiększa się niemal z każdym dniem.

Skąd zaś się bierze owa fatalna drożyzna? Z dewaluacji marki, niewątpliwie. Jednakże zaznaczyć należy z naciskiem, że drożyzna wypływa głównie z tak zwanego paskarstwa, przyczem jest obojętnym, jakimi ono posługuje się obiektami. Najniebezpieczniejszym jest ono atoli wtenczas, gdy kładzie rękę na artykuły pierwszej potrzeby przedewszystkiem na artykuły żywnościowe. Dochodzenia wykazały n. p., że surowy produkt, wychodzący z rąk producenta, jak zboże, mięso itp. przechodzi kolejno przez cały szereg pośredników, których dawniej nie było, zanim dostanie się do konsumenta. Tym sposobem produkt surowy podraża się obecnie o 100, 150 a nawet 200 procent, zanim dojdzie do konsumenta, podczas gdy dawniej różnica wynosiła zaledwie 50 proc. Nieprawdą jest zatem, co tendencyjnie głoszą niektóre sfery, że źródłem drożyzny jest droga robocizna.

Łatwo zrozumieć, że walka z paskarzami, z tymi pasażerami, którzy dziś tworzą niejako odrębny stan, naraża S. P. P. na rozmaite szykany i przykrości z ich strony.

Ruchliwa i przebiegła ta kasta usiłuje sprytnie wcisnąć się w sfery kupieckie i przedstawiać S. P. P. jako wroga kupiectwu całemu, walkę z drożyzną i paskarstwem zaś jako walkę ze stanem kupieckim. W rzeczywistości jest przeciwnie.

Stowarzyszenie Porządku Publicznego oczywiście nie może być stanem, jeśli ma dobrze spełnić swoje zadanie, ale musi być z konieczności wszechstanem. Walka z paskarstwem zaś nie oznacza bynajmniej waki z kupiectwem czy przemysłem, ale właśnie odwrotnie: jest ona walką w obronie zdrowego stanu kupieckiego.

Ale co jest paskarstwem?

1) Każdy handel, którego celem jest długie przetrzymywanie towarów. Jest to zresztą zupełnym odwróceniem zasad kupieckich, zmierzających do tego, aby towar szybko sprzedać, a za osiągnięty pieniądź, po potrąceniu właściwego zysku i kosztów nabywać natychmiast taką samą lub nieco większą ilość nowych zapasów. Z tego już wynika, że paskarz jest bardzo niebezpiecznym konkurentem dla uczciwego kupca. Jeżeli zdołał wcześniej zakupić jaki przedmiot, może po upływie dłuższego czasu rzucić go na rynek nawet taniej od prawidłowo pracującego kupca, a pomimo tego zarobić stosunkowo znacznie więcej od tamtego, co nabył swój towar później. A przecież on sam jest przyczyną wzrostu cen, bo goniąc za towarami i ukrywając je, przyczynia się sztucznie do powiększenia popytu.

2) Do tej kategorii należy również wszelki handel pokątny. Wiadomo, że paskarze rekrutują się przeważnie ze wszystkich niemal sfer społeczeństwa. Handlu, zwłaszcza towarami, na które największy jest popyt, nie uprawiają zwykle zawodowo, ale tylko pobocznie i to właśnie daje moż-

ność im ukrywania i przechowywania zapasów zakupionych. Nie są oni wskutek tego zależni od cen, jakie wyznacza przemysł, zwłaszcza przemysł wielki, do których prawidłowo pracujący kupiec bezwzględnie stosować się musi, a co niezmienne utrudnia kupiectwu konkurencję z paskarstwem.

W dodatku typowi paskarze nie opłacają wcale podatków swego obrotu, utrudniając tem samem byt kupiectwa, które opłacać musi wysokie daniny i krzywdzące państwo. Wiadomo wreszcie, że panowie ci urządzają sobie składnice po piwnicach, lub wynajętych pozornie na mieszkanie pokoikach, a nawet w gmachach urzędowych, jak to zaszło w Krakowie i posługują się domokrężcami z pod ciemnej gwiazdy co tem większe daje im korzyści!

Drugim niemniej ważnym zadaniem S. P. P. jest

walka ze zwyrodnieniem i zdziżeniem moralnem.

Wprawdzie każdy członek społeczeństwa obowiązany jest także i moralnie i prawnie pomagać w tem właściwym władzom. Paragraf 386 nr. 16 ustawy karnej powiada nawet wyraźnie:

„Grzywnie do 1 500 marek albo karze aresztu ulega, kto wezwany o pomoc przez władze policyjne, albo jej zastępców w razie nieszczęśliwych wypadków, powszechnego niebezpieczeństwa albo klęski nie czyni zadość wezwaniu, jakkolwiek bez poważnego niebezpieczeństwa dla siebie mógł wezwanie wypełnić“.

Niestety, żyjemy w czasach wyjątkowych. Drożyzna, o której mówiliśmy, ciągła niepewność jutra, demoralizacja powojenna, spowodowały, że i kryminalistyka zwiększyła się do niebywałych rozmiarów.

W takich warunkach konieczną jest rzeczą, aby ci, co odczuwają potrzebę powrotu do warunków normalnych, sami okazali gotowość udzielania pomocy czynnikom powołanym i zachęcani ogół do współdziałania. Tę działalność jednakże usiłowano również zdyskredytować. Przedewszystkiem przedstawiano robotnikom z pewnej strony S. P. P. jako stowarzyszenie antystrajkowe.

Wprawdzie zastrzeżliśmy się, że S. P. P. jest Stowarzyszeniem międzystanowem, ale jeżeli jest stan taki, któremuby działalność jego największe przynieść mogła korzyści, to jest nim z pewnością stan robotniczy.

Chyba nikt nie może zaprzeczyć, że walka z paskarstwem przedewszystkiem robotnikom wychodzi na korzyść.

Zresztą S. P. P. nie miesza się zgół do strajków, tak samo jak nie chciał tego czynić wielki papież Leon XIII, ale potępić musi bezwzględnie rozmaite wybryki, jak strajki rolne w czasie żniw, strajki rolne gwałty strajkowe, wszystkie te strajki, które zagrażają zdrowiu i życiu szerokich warstw jak wstrzymanie ruchu zakładów użyteczności publicznej, szpitali itp. Boć w tych wypadkach, gdzie marnują się wielkie ilości dobytku narodowego, następstwem musi być nowa fala drożyzny, co znowu odbić się musi przedewszystkiem na robotniku. Odzie zaś chodzą o szkody na zdrowiu i życiu szerszych warstw, tam znów robotnik pada ofiarą.

Ale jak walczyć ze złem?

Wielu poważnych polityków i ekonomistów twierdzi, że uratować nas może jedynie większy eksport. Bo tylko w ten sposób uzyskać możemy równowagę walutową, a przez to zapobiedz ciąglemu wzrastaniu cen, a temsamem pogarszaniu się warunków bytu szerokich warstw.

Zasada ta byłaby słuszną, gdybyśmy nie mieli innych bolączek.

Wiadomo jednak, że poza granice naszego państwa wyciekają ogromne masy polskich marek nie na cele handlowo-przemysłowe, ale na prostą spekulację. Ze strony S. P. P. stwierdzono już przed rokiem przeszło, że

do jednego tylko oddziału „Dresdener Bank“ w Berlinie wpływały codziennie na zakup walut wysoko stojących akurat takie same ilości marki polskiej, jakie podówczas

drukowano!

A pochodziły one przeważnie z Warszawy. — Ten fakt chyba dostatecznie wykazuje, że łuki w ten sposób powstającej nie wypełni nigdy żaden eksport.

Tu wprawdzie społeczeństwo i S. P. P. stosunkowo nie wiele może zdziałać zapobiegawczo. Rzeczą musi być Rządu znalezienie sposobów i środków prohibicyjnych, o których tutaj nie miejsce mówić. A z drugiej strony eksport nasz nie może iść pod żadnym warunkiem tak daleko, aby prowadził do wygłodzenia społeczeństwa. A objawów, świadczących o osłabieniu sił narodu mamy chyba aż nazbyt wiele.

Sensacyjny proces w Londynie.

Finansjerja żydowska a gabinet Lloyd George'a. — Bitwa pod Jutlandją. Celowe opóźnienie przez min. Churchilla wiadomości o korzystnym przebiegu bitwy. — Krach giełdowy. — Londyńska finansjerja żydowska zarabia na tem 18 milionów funtów sterlingów.

W Londynie rozpoczął się proces, w ciągu którego poczyniono sensacyjne rewelacje co do roli, jaką odgrywała finansjerja angielska w czasie wojny i o poparciu, jakie zdołała sobie zapewnić w łonie gabinetu Lloyd George'a.

Proces ten został wdrożony przez Lorda Alfreda Douglasa, publicystę i poetę angielskiego, który poczuł się obrażonym wskutek artykułu, ogłoszonego w „Morning Post“, a pochodzącego od dyrektora żydowskiego pisma „Jewish Guardian“.

Tak się przedstawia początek sprawy, a co się tyczy jej treści, to idzie tu o najbardziej tajemnicze epizody z czasu wojny światowej, a w szczególności bitwy pod Jutlandją, w której starły się ze sobą siły morskie Anglii i Niemiec. Jak wiadomo, bitwa ta zakończyła się nagłym odwrótem floty niemieckiej. Z początku jednak szanse zdawały się być, w każdym razie, korzystne dla przeciwnika Anglii, albowiem trzy krążowniki angielskie zostały przez Niemców wówczas zatopione.

Otóż, kiedy ta wiadomość doszła do Londynu, to wywołała łatwo zrozumiałą emocję, która wyraziła się w panice giełdowej. Dopiero na drugi dzień rząd podał do publicznej wiadomości otrzymane później depeche, przedstawiające następne fazy rozpoczętej bitwy morskiej. Po początkowym niepowodzeniu eskadry angielska odniosła górę nad flotą niemiecką i zmusiła ją do opuszczenia pola walki.

Otóż sposób oficjalnego zakomunikowania tych wiadomości dostarczył lordowi Douglasowi — i zresztą nie tylko jemu jednemu — materiału do ciężkich oskarżeń.

Nie na tem zresztą tylko ograniczają się oskarżenia lorda Alfreda Douglasa, który prowadził żywą kampanję w organie antysemitycznym pod tytułem „Plain English“ przeciwko finansjerze kosmopolitycznej, a w szczególności przeciw żydom londyńskim, o których mówił, że ktokolwiek byłby zwycięzcą wojennym, to jednak na terenie finansowym zwycięstwo należałoby do żydów.

Te oskarżenia zostały powtórzone raz jeszcze przez lorda Alfreda Douglasa przed trybunałem sprawiedliwości przez usta jego adwokata p. Comins Cara i podkreślone jeszcze w czasie przemowy samego lorda.

Oskarżenia lorda Douglasa wymierzone są przeciw kilku meżom roli-

Tymczasem żyjemy w kraju, który zaiste nie tylko sam swoje dzieci dobrze wyżywić, ale także inne narody zaopatrywać może w żywność.

Należy tylko znaleźć właściwą drogę. Ale tu znów sfery rządowe nie podążają zadaniu bez współdziałaniu ogółu.

Pozatem należy sobie zdać sprawę, że wolny handel nie może oznaczać tego samego, co wolne paskowanie.

Aby zaś znaleźć właściwą miarę dla wywozu z zachowaniem odpowiednich rezerw w kraju, a następnie urwać łeb hydrze paskarstwa, do tego potrzeba współpracy rozmaitych zrzeszeń zawodowych, jak organizacje rolnicze, kupieckie, cechy i związki robotnicze itp.

Zadaniem zaś S. P. P. być musi ułatwić tę sprawę czynnikom miarodajnym, rozwijając równocześnie siły moralne społeczeństwa.

Trybunał postanowił wysłuchać jako świadka p. Winstona Churchilla, „którego honor polityczny został obrażony“. Przeciwno Churchillowi właśnie lord Douglas podniósł jak najbezpośredniejsze oskarżenie, twierdząc, że opóźnienie przez niego ogłoszenia wiadomości uspokajających publiczność co do przebiegu bitwy pod Jutlandją, było spowodowane jego uprzednim porozumieniem się z grupą finansistów żydowskich, którzy „kupili“ go „za sumę 40 000 f. szt.

P. Churchill opóźnił więc, w porozumieniu z rekinami finansowymi, o 24 godziny ogłoszenie wiadomości uspokajających. Finansisci żydowscy, korzystając z tego, że oni jedni tylko wiedzieli o korzystnym rozwoju bitwy pod Jutlandją, mogli byli wywołać straszliwy zamach giełdowy.

Dowiedziawszy się o zatopieniu 3 krążowników angielskich, angielskie koła finansowe, niewtajemniczone w całą tę machinację finansjery żydowskiej, ogarnięte paniką, sprzedawały papiery po niskiej cenie. Przyjaciele p. Winstona Churchilla skorzystali z tej nagłej zniżki, aby nabyć zaofiarowane im tanio akcje, których kurs podniósł się zaraz dnia następnego, skoro tylko publiczność dowiedziała się o prawdziwym, korzystnym przebiegu bitwy morskiej.

Ten zamach giełdowy przyniósł 18 milionów funtów szterlingów finansistom żydowskim, zawdzięczającym swój „sukces“, a właściwie rozbój, spółce z Winstonem Churchillem — jak to twierdził jego oskarżyciel.

Sprawa ta się jeszcze toczy i nieprędko zapewne zostanie ukończona. Dotychczas urozmaicił ją jeden tylko gwałtowny epizod. Oto w chwili, gdy adwokat gazety „Morning Post“, pan Patrick Hastings, będący nie tylko radcą królewskim, ale także posłem socjalistycznym, starał się z jednej strony osłonić machinację finansjery żydowskiej, a z drugiej podać w wątpliwość twierdzenia lorda Douglasa, tenże wytracony z równowagi, zawołał:

„W każdym razie obojętne mi są pańskie opinie. Nie chcę zasięgać zdania posła socjalistycznego, sympatyzującego z elementami bolszewickimi“.

Rozboje piratów na amerykańskim wybrzeżu.

Napady na przemytników alkoholu. — Rozpaczliwe walki na pełnym morzu. — Okręt bez załogi.

Zachodnia część Oceanu Atlantyckiego zdaje się przeżywać ponownie pełny przygód i romantycznych napadów zbójceckich okres z drugiej połowy XVII i z początku XVIII stulecia, kiedy to piraci, mający na swej fladze wyszytą trupią głowę, niepokoiili południowe i wschodnie amerykańskie wybrzeża.

Już w roku ubiegłym poczęły mnożyć się wiadomości o coraz większej liczbie napadów na okręty, żeglujące po Oceanie Atlantyckim. To mnożenie się tego rodzaju faktów jest w części psychologicznym następstwem wojny, która wielu mężczyzn wykołosała, ale przede wszystkim jest to skutek zakazu wyrobu i spożycia napojów alkoholowych w Ameryce, gdyż dzięki temu przemycanie trunków stało się dla wielu zyskownym zawodem.

Całe floty przemytników napojów alkoholowych są utrzymywane przez dobrze zorganizowane bandy, mające swoją siedzibę częściowo w Nowym Jorku. W ślad za przemytnikami uwijają się po morzu piraci, którzy czerpią swe zyski z chwytania okrętów przemytniczych, co czynią zresztą często w tajnym porozumieniu z amerykańską policją i władzami cłowymi, zwalczającymi również przemytnictwo.

W ubiegłym tygodniu dwa szczególnie smutne odkrycia zwróciły uwagę całego świata na te działania piratów morskich. Pewnego dnia o godz. 3 rano w ubiegłym tygodniu, jak informują dzienniki angielskie, załoga stacji ratunkowej do ochrony wybrzeży Vineyard Haven, w amerykańskim stanie związkowym Massachusetts, usłyszała

sygnały alarmowe syren okrętowych i głośnie wołania o ratunek.

Obsadzono natychmiast łódzie, ale nie można było wyruszyć na morze, gdyż przesłonięte ono było gęstą mgłą. Dopiero po upływie dwóch godzin mgła się rozeszła i w niewielkim oddaleniu ujrano parowiec, który w nocy musiał się rozbić i którego pokład zmywany już był przez fale. Zanim jeszcze załoga ratunkowa dostała się na pokład tego parowca, eksplodował jego kocioł i okręt zginął w głębokościach morskich.

W ciągu dnia woda wyrzuciła na brzeg mnóstwo butelek wódki i rumu, tak, że zrodziło się odrazu przypuszczenie, iż w nocy rozbił się okręt przemytniczy. Wieczorem fale wyrzuciły na brzeg 8 trupów marynarzy, których ciała miały ciężkie rany kłote. Było już wtedy pewnem, że

okręt przemytniczy został napadnięty przez piratów,

k którzy załogę okrętu wymordowali, a następnie przeborowali dziurę i okręt zatopili. Jakkolwiek można było stwierdzić nazwiska właścicieli zatopionego okrętu, to jednak trzymali się oni w ukryciu. Przy puszczano, że okręt ten należał do jednej z wielkich band przemytników nowojorskich. Ta organizacja przemytników zdawała się wielką wagę przywiązywać do tego, aby przeszkodzić stwierdzeniu tożsamości jednego z wyrzuconych na brzeg trupów. W każdym razie zgłosił się jakiś mężczyzna i zażądał wydania sobie tego ciała, podając się za brata nieboszczyka.

W niepojęty sposób ciało to istotnie bez żadnych ceregieli wydano i pochowano.

Później dopiero spostrzeżono ten brak przezorności i kazano to ciało na nowo odkopać. Okazało się, iż

trup pochowanego człowieka znajdował się w straszliwym stanie.

Nieboszczyk ten miał oczy powykręcone, ręce spalone, ażeby nie można było z jego palców sporządzić odcisków, a twarz miał zniekształconą do niepoznania. Mimo tej próby, mającej na celu uniemożliwienie stwierdzenia tożsamości nieboszczyka, policji nowojorskiej, udało się stwierdzić, że było to ciało Jamesa Cravena, naczelnika największej organizacji przemytniczej w Północnej Ameryce. Obecnie władze amerykańskie przystąpią do wydobywania zatopionego okrętu, aby ułatwić sobie dalsze śledztwo.

Zaledwie przemigło nieco wrażenie, doznane po tym pierwszym wypadku, gdy pod koniec ubiegłego tygodnia zaczęto mówić o nowym, niemniej smutnym odkryciu. Oto w ubiegły piątek ujrano zbliżający się ku wybrzeżom Long Island jakiś okręt. Miało się wrażenie, że okręt ten jest zupełnie nieknięty i nieuszkodzony, ale nikogo nie było widać na jego pokładzie i nikt nim nie sterował. Jakgdyby

duchy kierowały tylko tym okrętem.

Wreszcie urzędnicy słowi dostali się na pokład tego statku. Zastali tam płonące jeszcze światła we wszystkich częściach okrętu. W sali stołowej stół był nakryty, jakgdyby w tej chwili właśnie miano zasiadać do obiadu, a w kuchni potrawy różnie stały na ogniu. Na okręcie jednak nie było żywej duszy. Zastano natomiast straszny nieporządek. Dokoła rozrzucone były wszędzie naboje, ujrano gotowy do strzelania karabin maszynowy i wielkie kałuże krwi na pokładzie. Wszystko to dowodziło, że

na okręcie musiano stoczyć rozpaczliwą walkę.

Wiele pustych butelek od whisky wskazywało na to, iż był to okręt przemytniczy. Trudno było stwierdzić nazwę tego okrętu, albowiem na sterze wypisane było imię „Patricia M. Behan”, a poniżej widniała druga nazwa „Edith M. Busch”. Ponadto jedna z łodzi motorowych tego okrętu nosiła nazwę „Maid of Canada”.

Władze policyjne początkowo przypuszczały, że załoga okrętu się zbuntowała, oficerów wyrzuciła przez pokład do morza i następnie okręt opuściła. Później jednak stwierdzono, że okręt ten został napadnięty przez piratów, którzy swoim zwyczajem załogę wymordowali.

Oba te odkrycia wywarły oczywiście w Ameryce potężne wrażenie i skłoniły władze do najostrzejszych zarządzeń. Mimo to panuje sceptycyzm, czy uda się przemytnictwu wódki i piraterii kres położyć. Faktem jest, że przemycanie napojów alkoholowych nie jest bynajmniej przyjemnym przedsięwzięciem. Z jednej strony bowiem grozi przemytnikom śmierć z rąk piratów, a z drugiej — oficerowie cłowi i więzienie. Mimo to jednak do flot przemytniczych zaciągają się coraz to nowe legiony marynarzy, żadnych przygód, z Indji Zachodnich, Kanady i Neufundlandji.

Sowieci organizowali przewrót bolszewicki w Bułgarii.

Do czego służą sowieckie misje „humanitarne”? — Bolszewiki „czerwono-krzyżacy” zorganizowali szereg mordów politycznych i kierowali bułgarską partją komunistyczną. — Rewizje i aresztowania udaremniły bandytyzm polityczny sowieckich agentów.

Wiedeń. Minister spraw wewnętrznych udzielił informacji przedstawicielom prasy o działalności i propagandzie bolszewickiej na terytorjum Bułgarii. Rządowi sowieckiemu udało się zorganizować placówki bolszewickie w prowincjonalnych miastach Bułgarii. Planowano całkowite zbolszewiczenie kraju. Stwierdzono w drodze śledztwa, że agenci bolszewicy byli sprawcami szeregu zamachów, dokonanych w Bułgarii. Jest również rzeczą nieulegającą wątpliwości, że rząd sowiecki za pośrednictwem bułgarskiej partji komunistycznej usiłował ingerować w sprawy wewnętrznych Bułgarii. Stwierdzono, że członkowie sow. Czerw. Krzyża kierowali bułgarską organizacją bolszewicką. Rząd bułgarski postanowił poło

żyć rękę na organizacjach bolszewickich, działających na terenie Bułgarii. Agenci bolszewicy zostali aresztowani, a w mieszkaniach ich przeprowadzono rewizję. Okazało się, że agenci z misji bolszewickiego Czerwonego Krzyża wydali wyrok śmierci na swych przeciwników politycznych. Świadczą o tem pisma, znalezione w ich archiwum. Pisma te, które skonfiskowały władze bułgarskie zostaną podane do wiadomości publicznej. Po wezwaniu misji rosyjsk. Czerw. Krzyża do opuszczenia Bułgarii, rząd bułgarski zwrócił się do Nansena z prośbą o mianowanie komisji, któraby pod kontrolą miejscowych władz administracyjnych kontynuowała prace komisji rosyjskiej.

Nasi rodacy na Litwie.

W Poniewieżu odbyła się uroczystość wręczenia świadectw maturalnych wychowankom i wychowankom polskiego gimnazjum.

92 lata minęły od chwili zamknięcia polskiego zakładu naukowego w Poniewieżu; uroczystość więc ta ma doniosłe znaczenie, jako fakt historyczny, a zarazem całym swym przebiegiem jako wyraz tych serdecznych stosunków szkolnych, jakie panują w gimnazjum i o jakich całe pokolenie tylko marzyć mogły.

Na uroczystości byli obecni maturzyści i maturzystki w liczbie 21, Rada Pedagogiczna, przedstawiciele Rady i Zarządu T-wa „Oświata”, Zarządu Sekcji gimnazjalnej, Rady Rodzicielskiej, rodzice i krewni.

Po serdecznych, owianych ciepłem głębokiego uczucia, przemówieniach Dyrektora i księdza Kapelana, prezes Zarządu Sekcji gimnazjalnej p. Z. Staniewicz zaznaczył historyczną doniosłość danej chwili. Po krótkim, lecz serdecznym przemówieniu prezesa Rady Rodzicielskiej dr. J. Siwickiego jeden z rodziców p. Nałęcz-Gorski wyraził uznanie pedagogom za umiejętne kierownictwo młodych serc i umysłów naszej młodzieży. Serdeczne słowo wdzięczności i pożegnania wypowiedział w sympatycznym przemówieniu młodzieńca maturzystka p. A. Judycka.

Świadectwa maturalne otrzymali: Ksawery Andrassunas, Wacław Eydrygiewi-

czówna (med. srebrny), Antoni Nałęcz-Gorski, Marja Januszewska, Stanisława Jasińska (med. srebrny), Aleksandra Judycka, Leon Ludkiewicz (med. złoty), Marja Makowiecka (med. srebrny), Leon Makowiecki, Edmund Mirowski (med. złoty), Stefan Nagurski, Zofja Dowgiałło-Narbutówna (med. srebrny), Bronisław Okulicz, Wiktor Pereszczako, Witold Romer, Went Ropp, Stanisław Rymkiewicz, Lucjan Swirtun, Henryk Szykarski, Zofja Tupalska, Feliks Tyszkiewicz.

Wieczorem po tej uroczystości w sali gimnazjum państwowego odbył się składkowy bal maturzystów, na który społeczeństwo nasze tłumnie się stawiło i ochocza zabawa trwała do rana.

Dzięki ofiarności naszego społeczeństwa zebrano na balu 1889 lit. 14 cent. ofiar na budowę gmachu gimnazjum, którego brak ciągle daje się odczuwać, o czym ludzie dobrej woli nie powinni zapominać.

26 czerwca odbył się pożegnalny obiad w ścisłym kółku maturzystów i ich byłych kierowników. Chwile spędzone razem zostawia niezatarte wspomnienia w duszy każdego z uczestniczących, gdyż tak serdecznego, pełnego uznania stosunku do pedagogów można życzyć najlepiej postawionym szkołom.

Ku uczczeniu doniosłego faktu, pierwszej matury, Rada Pedagogiczna postanowiła złożyć w ofierze na budowę gmachu gimnazjum 390 litów.

Migawki.

Rozmowa o duszy.

Mam znajomego, który jest człowiekiem niezmiernie delikatnym i bardzo ugrzecznym. Niedawno poznał się z jakimś wybitnym mistykiem, który nie skończywszy z nim dyskursu o nieśmiertelności duszy obiecał go odwiedzić w jego mieszkaniu. Rzeczywiście po kilku dniach przyszedł do niego i to w porze najnieodpowiedniejszej, bo właśnie mojemu znajomemu przyniosła służąca obiad i postawiła go na stole.

Mystyk był bardzo wysokiego wzrostu, miał koźlą brodkę i bardzo długie włosy. Po przywitaniu rzekł odrazu jakąż się:

— Mo-o-że-jaa... panu przeszkadza?

— Ależ nie! ogromnie się cieszę, że pan przyszedł — odrzekł żywo mój znajomy, choć w gruncie rzeczy miał ogromną ochotę zjeść obiad, bo był naprawdę głodny. Wrodzona mu jednak grzeczność nie pozwoliła mu jeść przy gościu. Sadi tylko smutny na kanapie i powiedział dość bolesnym głosem:

— Aha, na czym my to skończyli wtedy?

— Zaraz... więc dusza, uważasz pan, jest zupełnie autonomiczną w stosunku do świata materialnego i jest nawet jego przeciwstawieniem. Mało to jeszcze, uważasz pan, ona wchodzi w kontakt z bóstwem! Cóż pan na to?

— Ja?... nic... Ale to bardzo ciekawe! — rzekł coraz głodniejszy mój znajomy.

— Bardzo się cieszę, że to pana interesuje, więc przechoďte teraz do apriorystycznych emanacji duszy, uważasz pan?

— Uważam...

Mystyk rozpał się niestychanie i wpadł w trans wymowy. Po godzinie przyszła służąca, chcąc sprzątnąć ze stołu.

— Panie — zawołała — przecież to wszystko już wystygło?

— Panie, nie słuchaj jej pan, bo mi to przerywa tak myśli. Świat zewnętrzny, uważasz pan, wpływa zawsze na człowieka w sposób podniecający i wzbudza namietność, t. j. namietność pozytywną — pożądania i negatywną — strachu... (Ostatnie słowo rzekł głośno).

— O la Boga! — krzyknęła służąca i uciekła.

Mystyk mówił dalej o „wzruszeniu twórczości” i w czasie subtelnej analizy tego uczucia mimowolnie przysunął talerz z zupą i uzbroid się w tyłek. W czasie wywodu, jak tzw. ludzie polspolici reagują na stany twórcze zjadł zupę, poczem przeszedłszy do demoralizacji wzruszeń twórczych przez świat zewnętrzny, połknął dwa kotlety z jarzyną, a następnie mówiąc już o stanach podświadomych schrupał kilka deserowych ciastek. Z obiadu nie zostało ani śladu. Mój znajomy mimo wrodzonej delikatności popatrzył na niego bazylijszkowym wzrokiem, mówiąc:

— Dziękuję panu, więc pan już skończył?

— Myli się pan, ja dopiero zacząłem... O duszy mogą panie mówić godzinami. Ale pan jest bardzo interesujący człowiek! Ja tu przyjdę jutro napewno i wyszedł. Mój znajomy jest zrozpaczony i mimo ważnych interesów już dziś wyjeżdża do Zakopanego.

Wiadomości kościelne.

Dziecezja Chełmińska.

Ustanowieni zostali nowo wyświęceni księża: ks. Józefowicz z Chełmży, ks. Podtyka w Węherowie, ks. Małnecki w Piasecznie.

Drukarnie banknotów nie mogą podobać pracy.

Berlin, 26. 7. (AW.) Brak gotówki w Banku Rzeszy a temsamem też w bankach prywatnych trwa w dalszym ciągu. Od kilku dni Bank Rzeszy oddaje bankom każdorazowo po 100 milionów mk., które oczywiście w okamgnieniu są wyczerpane. Przeszło 70 drukarni zatrudnionych jest drukowaniem nowych banknotów, nie mogąc nadażyć ogromnemu zapotrzebowaniu, które przekracza obecnie 2 biljony dziennie. Specjalnie daje się odczuwać brak banknotów po 50 i 100 tysięcy mk. Nowe banknoty po 5 i 10 milionów mają się ukazać w najbliższych dniach.

„Lwów” cały i nieszczęście go nie spotkało.

Wobec pogłosek, że statek szkolny „Lwów” spotkało nieszczęście, Dyrekcja Szkoły Morskiej — na podstawie informacji, otrzymanych z Ministerstwa Przemysłu i Handlu — komunikuje, że pogłoski te są bezpodstawne.

Związek Handlowców w Poznaniu, filia w Gdańsku, Zjednoczenie Zawodowe Pracowników Handlowych Przemysłowych i Blurowych. Biuro znajduje się w gimnazjum polskim, pokój 30 i czynne jest od 6 — 8 wieczorem.

Czytajcie Gazetę Gdańską

Kronika Gdańska

Lipiec

28

sobota

Inocentego P.

Wschód słońca o godzinie 3.49
Zachód o godzinie 7.34
Wschód księżycy o g. 7.34 w.
Zachód o godzinie 4.35 r.

* Mleczarnia przy Kirchenstrasse w Oliwie. Istnieje w Oliwie — jak nam donoszą — jakaś mleczarnia, należąca do Fryderyka Dohm'a, która nie trudni się tym zaspokojeniem potrzeb w równ. mierze wszystkich interesentów ile uprawianiem polityki antypolskiej, chociaż korzysta z produktów, sprowadzanych z Polski oraz z mleka, dostarczanego z Małego Kacka. (Czy od p. Jewelowskiego?) W Oliwie zamieszkuje b. dużo Polaków, których mleczarnia ta podobno stale bojkotuje i pomimo dostatecznej ilości mleka oraz sprzedawania go ad libitum klienteli niemieckiej — paniom Polkom — odmawia sprzedaży. Sprawa ta podobno została oddana policji, ale jak i czy na to policja zareaguje, to wielkie pytanie.

Czytelnik Gazety Gdańskiej, który wiadomość tę nam przysłał, gotów poprzeć ją nawet przysięgą. Zaiste okropnie nas tu traktują! Towary sprzedają po osobno ustalonych cenach a mleka dla diatwy polskiej lub dla słabowitych niewiast nie chcą sprzedać wcale.

* Sprostowanie. Swego czasu donosiliśmy, że głównymi udziałowcami Banku de Commerce, kierowanego przez żydów i zatrudniającego przeważnie żydów są arystokracja-polscy, między innymi i p. hrabina z Lubomirskich-Przeździecka. Z całą przyjemnością konstatujemy obecnie na podstawie przesłanych przez p. Zofję z Lubomirskich-Przeździecką informacji, że do tej żydowskiej firmy, zasilałej pieniędzmi arystokracji polskiej o głównych w Polsce nazwiskach — kapitałów swych nie wkładała oraz, że do akcjonariuszów Banku de Commerce nie należy.

* Wieczór humoru polskiego. Artur Zawadzki znany artysta jako pierwszy twórca typów i scen charakterystycznych, objechawszy odległe miasta w dawnej Rosji, gdzie zamieszkiwali nasi rodacy, jak również kolonie polskie w Paryżu, Wiedniu, Pradze, czeskiej, Budapeszcie, Nicei itp. Zjechał na Pomorze i z dużym powodzeniem wystąpił w Toruniu, Gdyni, Pucku, a w dniu 27 bm. wystąpi w Wejherowie; we wtorek, 31 bm. w Sopocie w sali hotelu „Central” p. Napierały.

Polacy bawiący w Sopocie skorzystają prawdopodobnie z jedynego polskiego wieczoru, obfitującego w szczyry i wykwinny humor, i piękna sala polskiej placówki zapewni się szczerze. W jesieni p. Zawadzki zamierza odwiedzić Gdańsk, gdzie da się słyszeć kilkakrotnie.

* Przygotowania do wyborów. My śpiemy, oddajemy się zupełnej abstynencji tżynu i przygotowani wyborczych podczas gdy obozy przeciwne zaczęły już pracować całą siłą pary i rozwijają wielką agitację wyborczą. Do pracy stanęły dwa ukrajne obozy — nacjonalistyczny i komunistyczny. Nacjonalistyczny zwołują jedno zebranie po drugim, działają cicho, w ukryciu potajemnie, aby tylko przeciwnik nie poznał się i a czynionych przez nich przygotowaniach i aby można było go zniehać zaskoczyć. Komuniści zaczynają działać po swemu z rozgłosem i wielką reklamą i głośno rzucaniem hasłami, nawołującami do boju. Akcję swą rozpoczęli oni na prowincji i w Tiegenhofie witali pierwsze zebrania wyborcze. Przemawiał tam tow. Liśniewski. W miejscowości Jungfer przemawiał tow. Laschewski.

W Bohnsacku zwołano również zebranie wyborcze i przemawiała na niem pani Kreft. Tak postępują sobie obozy nacjonalistyczne i komunistyczne. A my? My śpiemy. I słusznie... bo jakoś to będzie...

* Gdańska Fabryka Klisz „Chemigraphia”. T. A. (Hundegasse 34) obchodziła w dniu 16 bm. pierwszą rocznicę istnienia; przez ten tak krótki stosunkowo czas jednały sobie wyroby wspomnianej firmy zupełne uznanie licznej klienteli nie tylko Gdańska i Polski, ale i zagranicy. Jak się dowiadujemy uruchomiła obecnie T. A. „Chemigraphia” nowy dział fabrykacji diapozytywów dla wielobarwnej reklamy kinematograficznej i specjalny dział fotograficzny.

W przededniu rozruchów komunistycznych i nacjonalistycznych w Gdańsku.

Rozłam partyjny osłabił zapal komunistów.

Dowiadujemy się, że komuniści gdańscy zabiegali o pomoc przy demonstracjach i ewentualnym starciu z tutejszymi władzami bezpieczeństwa u pokrewnych organizacji socjalistycznych oraz u tutejszych związków zawodowych, lecz spotkali się z odmowną odpowiedzią, co osłabiło znacznie ich zapal i chęć do urządzania demonstracji i ewentualnych krwawych rozruchów. Komuniści gdańscy aczkolwiek urastają w siłach i zyskują wskutek wzrastającej drożyzny co-

raz więcej zwolenników — nie czują się tak silni jeszcze, aby mogli stanąć otwarcie do walki nie tylko z policją gdańską, ale również i z różnymi organizacjami prawicowymi, któreby niewątpliwie przyszły im na pomoc. Wobec odmownego stanowiska socjalistów większości, komunistyczne demonstracje jutrzejsze nie wypadną tak, jakby wypaść mogły, gdyby czuli się na siłach i gdyby wiedzieli, że cały proletariąt stoi poza nimi.

Pochody i demonstracje w Gdańsku zabronione.

Już przed kilku dniami donosiliśmy, że zapowiedziane przez komunistów demonstracje i pochody zostaną w Gdańsku zabronione. Przepowiednia nasza ziściła się. Po odnośnym zarządzeniu ministra Severinga, odnoszącym się do całych Niemiec, a zabraniającym zebrani pod gołym niebem oraz pochodów ulicznych, wydano i w Gdańsku podobny zakaz. Nie wiadomo jeszcze w tej chwili, jakie stanowisko zajmą komuniści gdańscy wobec

tego zakazu, czy zrezygnują zupełnie, czy też ograniczą się na zwołaniu wielkiego wiecu, po którym nastąpiłyby pochody. Jak dotychczas, apelu, nawołującego do zgromadzenia się na placu Artyleryjskim, jeszcze nie cofnięto. Narady w tej sprawie trwają w dalszym ciągu. Dziś wieczorem odbędzie się poufne zebranie przywódców komunistycznych. Dzisiaj też zapadną w tej sprawie decydujące postanowienia.

Organizacje prawicowe w pogotowiu.

Wobec wywołanego w Gdańsku alarmu, powstałego na tle zapowiedzianych rozruchów, stanęła tutejsza Schupo i policja w pogotowiu. Wczoraj wydane zostały kierownikom policji ściśle poufne instrukcje z rozkazami, jakie mają być wypełnione w razie powstałych rozruchów. Policja Schupo ma kilka samochodów w pogotowiu i może każdej chwili udać się tam, gdzie jej interwencja okaże się konieczna. Ponadto mają być użyte w razie wielkiego niebezpieczeństwa karabiny maszynowe i zasieki kolczaste drutu. Wobec tego, że rozboje mogą rozpocząć się jednocześnie w różnych częściach miasta — wyzna-

czono już dokładnie placówki, któreby policja wzięła w obronę i na którychby zajęła swe stanowiska. Przygotowania policji wskazują z jednej strony na to, że policyjne władze nie lekceważą sobie gróźb ulicy, z drugiej strony świadczą o gotowości podjęcia energicznej walki na wypadek powstałego zamieszania i rozruchów.

Policja czuje się zupełnie pewna i jest przeświadczona o tem, że zdoła opanować sytuację. W razie krytycznym przybyłaby policji i Schupo z pomocą istniejąca w Gdańsku Einwohnerwehr, a ponadto organizacje i związki nacjonalistyczne, między innymi i Jungsturmy oraz związki oficerskie.

Orgeschówcy gdańscy chcą wykorzystać sytuację.

W zupełnem przeciwieństwie do postanowień komunistów gdańskich, się od napaści, na Polaków w niedzielę, którzy nawołują, aby powstrzymano ich, czynią członkowie nacjonalistycznych związków niemieckich i istnieją-

cych tu przygotowania organizacji, aby ewentualnie mogące powstać rozruchy niedzielne wykorzystać w swych celach napastowania Polaków, przyczem całą winę spędzić chcą na masy robotnicze.

Prowokatorzy mają działać i prowadzić ciemne żywioły do ataku.

Redakcja „Gazety Gdańskiej” dowiaduje się, że do miasta naszego przybyło w tym tygodniu kilku prowokatorów komunistycznych oraz kilku bolszewickich emisariuszy, którzy rozwinieli wśród pracujących mas wielką agitację za tem, aby urządzić rozruchy „głodowe” i rozpocząć rabowanie składów. Hasła przez prowokatorów tych rzucane między szerokie masy, znajdują posłuch i na ogół ro-

botnicy, idący na lep tych hasel, gotowi są uczestniczyć w przygotowujących się w Gdańsku rozruchach i grabieżach.

Wbrew pierwotnemu przypuszczeniu nie będą rozruchy te posiadały charakteru antypolskiego, — lecz raczej charakter antyżydowski. Do obrabowania wyznaczono przedewszystkiem składki żydowskie. — Składy chrześcijańskie mają być oszczędzane.

Ostre zarządzenia na pograniczu polsko-gdańskim.

Wobec informacji, jakie władze polskie otrzymały odnośnie do różnych ukrytych i w tajemnicy trzymanych zamiarów oraz przygotowań, poczynionych przez partie przewrotowe w Polsce, które chciały w dniach między 26 a 30 lipca wywołać poważne rozruchy rewolucyjne w kraju naszym, aby tym sposobem wywołać w Gdańsku i w Niemczech wrażenie, iż rewolucyjne prądy zaczynają działać na całym wschodzie, — zastoso-

wano na pograniczu naszym surowe zarządzenia władz policyjnych.

Zarządzenia te witamy z wielką satysfakcją i możemy im tylko przyklasnąć. Wobec tego, na co zanoszą się w Niemczech, czujność nie zawadzi. A przecież wiadomo, że zrewolucjonizowane i zbankrutowane Niemcy, chciałyby w wir wypadków porwać za sobą i coraz bardziej umacniającą się Polskę.

* Sponiewierał swoją żonę na śmierć. Robotnik Paul Rohde z Wrzeszcza sponiewierał w lutym r. b. swoją żonę, która odbyć miała wkrótce połóg, tak strasznie, że w kilka dni później umarła. Za to nieludzkie obciążenie się z własną żoną, został skazany Rohde, który jest znany z gwałtowności, na 1 rok więzienia.

* Podwyższenie cen za jazdy samochodami w Gdańsku. Prezydent policji gdańskiej zgodził się w porozumieniu z senatem na podwyższenie ceny jazdy samochodami na 25 000 marek za kilometr. Za czas czekania płacić trzeba 50 000 mk. za godzinę.

* Ruch obcokrajowców w Gdańsku. W tygodniu od 15 do 21 bm. przebywało, w Gdańsku i zgłosiło się policyjnie ogółem 2750 obcokrajowców, w tem 1301 z Polski, 1022 z Niemiec, 44 z Ameryki, 32 z Czechosłowacji, 29 z Anglii, 25 z Litwy, 23 z Rosji, 22 z Francji, 20 z Rumunii, 16 z Łotwy, po 15 z Kłajpedy i Szwecji, 13 z Austrii, 12 z Danii, 9 z Ukrainy, po 5 z Belgii i Estonii, 4 z Norwegii, 3 z Włoch, po 2 z Chile, Finlandii, Georgii, Szwajcarii i Węgier, po 1 z Brazylii, Japonii i Hiszpanii.

* Gość japoński w Gdańsku. W Gdańsku bawi obecnie japoński profesor uniwersytetu, S. Nagasake, który zwiedza z polecenia rządu japońskiego wielkie centry przemysłu Europy. Jest on tutaj gościem p. Henryka Kona w Pruszcze. Z Wolnego Miasta uda się on do Łodzi.

* Podwyższenie ceny jazdy na parostatkach między Świnoujściem—Sopotem—Piławą. Z dniem 1 sierpnia podwyższona zostanie cena jazdy okrętowej na wyżej wymienionej linii o 250 procent.

* Gdański targ przedmiotów biurowych i konkurs pisanja na maszynie. Na odbytem posiedzeniu komitetu wystawowego zostały miejsca między wystawiających już podzielone. Okazało się jednak, że z powodu licznych zgłoszeń trzeba było również przeznaczyć ubikacje poboczne „Strzelniczy” pod wystawę, aby pomieścić wszystkie zgłaszające się firmy. Targ ten umożliwi doskonale zorientowanie się w nowoczesnej technice biurowej.

Zainteresowanie konkursem w pisanju na maszynie wzbudza coraz większe zainteresowanie. Jako pierwsze nagrody wyznaczone zostały 4 maszyny, o ile mistrzostwo uzyskane zostanie na jednej z maszyn tego systemu. Zarząd targu dysponuje maszynami: 1 „Torpedo”, 1 „Adler”, jedna „Regina” i w razie osiągnięcia mistrzostwa na maszynie „Ideal”, nagrodę stanowić będzie mała maszyna „Erika”. O ile mistrzostwo nie zostanie osiągnięte na tych maszynach, rozdzieli się je między najlepiej na nich piszących. Dotychczas zgłosiło się 30 uczestników.

* „Monika” znowu w drodze na Hel. Ostatnie dwie wycieczki, urządzone statkiem „Monika” na Hel, cieszyły się ogromnem powodzeniem i napływ wycieczkowiczów był tak wielki, że statek nie był w stanie wszystkich pomieścić. Aby dać możliwość rodzinom naszym spędzenia i w niedzielę miłych i pełnych emocji chwil na morzu, aby dać im możliwość zwiedzenia uroczego Helu, — urządziła Tow. Gryf podobną wycieczkę jutro w niedzielę o godz. 9 rano od Frauentor. Bilety w Tow. Gryf, Pfefferstadt — Bank Przemysłowców, Langgasse, i Hotel Centralny w Sopocie, Seestr. 37.

* Central Bank, Spółka Akcyjna w Gdańsku, przy Töpfergasse 30, podwyższa w przyszłym miesiącu kapitał zakładowy na 1 500 000 mk. Do zarządu banku należą pp. dyrektor generalny G. Korczak-Ziółkowski, dyr. W. T. Wasowski. Do założycieli należą: prokurent G. Cesarz w Sopocie, kupiec W. Eckmann w Gdańsku, inż. Z. Goniakow w Oliwie i kupiec P. Wenzel we Wrzeszczu.

* Dla chorych i ipotrzebujących doraźnej pomocy, stoją do dyspozycji przez cały dzień jutrzejszej niedzieli w Gdańsku:

Dr. Paarmann przy Altst. Graben 101.

Dr. Siegmund przy Langenmarkt 40, tel. 7391.

Dr. Itzig, Langgarten 29, tel. 5354.

(Wszyscy również akuszerzy.)

We Wrzeszczu:

Dr. Świerzewski przy Hauptstr. 30, tel. 1200.

Dr. Spiess-Barthel, Hauptstr. 57.

(Dr. S. udziela pomocy położnicom.)

W Nowym Porcie:

Dr. Wobbe, Sasperstr. 10, tel. 1922 (akuszer).

Pamiętajcie o Macierzy Szkolnej!

Co słyszeć na Pomorzu?

— Gnień (Niewyraźny klub strzelecki.) Tut. klub strzelecki urządził w dniach 21, 22 i 23 lipca uroczystość doroczną w strzelnicy. Przygrywała orkiestra 65 p. p. z Starogardu. Przybyło również mnóstwo strzelców zamiejscowych jak z Tczewa i Skarszew, jako goście honorowi. Królem kurkowym został Niemiec Barembuk, I. rycerz p. Armgart, II. rycerz p. Kulifski, wszyscy z Gnieńska. Uroczystość wypadła dla tut. Polaków niepomysłnie. Wśród strzelców przeważała wszędzie „szwabszczyzna” i to do tego stopnia że jeden z tut. obywateli Polaków zajął się sprawą lecz nieosiągnął pożądanego skutku. Oprócz szwabskiej gwary na wielu kapeluszach strzeleckich spostrzec było można niemieckie (czarno-biało-czerw.) kokardy. Niejednemu szczeremu patriocie Polakowi zdawało się, że znajduje się jeszcze w kraju pikethaubów. Nie dziw więc, iż prawdziwi patrioci okazują wstręt do owego klubu. Ze względu na bliskość granicy niemieckiej przewaga niemiecka tego klubu jest bardzo zastanawiająca.

— Starogard. (Po Chojnicach Starogard.) „Dzien. Star.” pisze: Nasza dzielna policja odebrała w piątek na dworcu wielką ilość masła i jaj, które handlarze i handlarzki tutaj skupowały i przemycali następnie przez zieloną granicę do Gdańska. Takie okradanie utojęszonej ludności — nie mówiąc już o podbijaniu cen tych najwęższych potrzebnych artykułów sowsie się tym pijawkom opłacało, gdyż w Gdańsku funt masła kosztuje 90 000 i 100 000 mk., gdy u nas tylko 15—17. Policja nasza w dniu targowe stale powinna śledzić za tymi handlarzami, którym pracować się nie chce, lecz tanim kosztem bogacić się.

— (Owidz uratowany.) „Dzien. Star.” pisze: W tej chwili nam donoszą z źródła najzupełniej wiarygodnego, że kontrakt pomiędzy hr. Itzenplizem a hrabią czy baronem Heintzlem z Łodzi został unieważniony.

Wygrana nasza. Owidz uratowany i przejść w ręce polskie — polskie bez zastrzeżeń — musi.

— Grudziądz. (Kor. wł.) Zmiany w dowództwie i garnizonie. — Wystawa obrazów. — Zjazd zbożowców. Jak głoszą pisma ma ustąpić w najbliższym czasie p. gen. Ładoś ze swego stanowiska jako Dowódca 16 dyw. piechoty i zarazem komendanta miasta Grudziądza. Pan gen. Ładoś ma zająć miejsce Szefa V. oddziału (personalnego) Min. Spr. Wojsk w miejsc. ptk. Malinowskiego. Sprawa nie jest jeszcze podobnie definitywnie zadecydowana. Obecnie znajduje się p. gen. Ładoś na rewjach 16 dyw., które się odbywają na placu ćwiczeń wojskowych w Grupie pod Grudziądzem.

Niedługo będzie mógł Grudziądz powitać znów swych ułanów. 18 pułk pomorskich (błękitnych) ułanów przeniesiony został z Torunia znów do Grudziądza, swej pierwotnej siedziby. Zajmie on koszarę Wład. Jagiełły, tam gdzie się mieścił dotychczas 65 p. p., który odszedł do swego macierzystego miasta Starogardu. Bagaż ułanów już częściowo przewieziono. Pułk sam przybędzie po manewrach, w których bierze udział. Za to ma odejść do Torunia 8 p. a. e., który dotychczas zajmował fort Mestwina.

Jak plakaty głoszą nastąpi w przyszłą niedzielę w „Muzeum Miejskim” otwarcie wystawy obrazów „Krakowskiego Związku Artystów Plastyków”. Na afiszu figurują, jako atrakcja p. i. nazwiska dość znanych artystów jak: Włodz. Tetmajer, Ludwik Stasiak, Kasper Żelechowski, Wincenty Wodzinowski, Leonard Stojnowski. Są to resztki kolekcji niesprzedanej na wystawie w Brodnicy a uzupełnionej niepozbytymi okazami w innych dzielnicach. Pomorze zawsze jest dobre na kupno pozostałych resztek. Impreza tej wystawy, skupiona nie w ręku jakiegokolwiek komitetu artystycznego lecz przedsiębiorstwa poniekąd li tylko kupieckiego, uwidocznia jaskrawie jej cel więcej kupiecki jak kulturalno-oświatowy. Wszak Kresy Zachodnie są zawsze gościnne, choć nasi artyści od swych kolegów z innych dzielnic nie zawsze doznali równego przyjęcia, jak o tem świadczą głosna sprawa autoreklamy w Poznaniu i wystawa obrazów w Toruniu nasyca miano „Pomorskiej” a urządzona przeważnie przez Małopolan, którzy do niej dopuścili z biedą podobno z kilkoma obrazami tylko prof. Szczepieńskiego i Gestwickiego i to pono jedynie dla tego, aby zareklamowali ją jako „pomorską”. Dla reszty Pomorzan nie było miejsca? — — — Wystawie krakowskiej w muzeum naszym życzymi dobrych interesów. — Wielka wystawa „artystów pomorskich” z zaproszeniem artystów poznańskich, z których wielu przyrzekło już swój współudział, planowana jest w Grudziądzu na jesień. Mają być wystawione równocześnie przede wszystkim wszystkie widoki morza polskiego, ujęte przez artystów z całej Polski. Będzie to i w swoim rodzaju oryginalna omarska wystawa. Podobno zebrał się w tym celu już komitet. Nad zorganizowaniem pracuje już prof. Szczepieński.

W poniedziałek odbył się zjazd kupców zbożowych całego Pomorza celem zreformowania sekcji zbożowców i zajęcia stanowiska wobec poczyniń kupieckich Pomorskiej Izby Rolniczej.

Przebieg posiedzenia ukaże się w osobnym komunikacie. Alk.

— Toruń. (Posiedzenie rady miejskiej z dn. 25 bm.) Najgłośniejszym i najważniejszym punktem obrad na porządku posiedzenia rady była sprawa wyboru dyrektora Teatru Miejskiego, odcroczona na ostatnim posiedzeniu na wniosek koła radzieckiego NPR. Zaraz po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego wykluczono jawność obrad. Po przeszło godzinnej dyskusji i po przywróceniu jawności posiedzenia przystąpiono do wyboru. Jedynym kandydatem był dotychczasowy dyr. p. Szpakiewicz, za którym głosował cały klub obywatelski, klub mieszczański i inwalidzi, przeciwko klub NPR. Niemcy zrozumieli, że do tej sprawy nie należy się wtrącać i wstrzymali się od głosowania.

Następnie załatwiono szereg mniej ważnych spraw.

— Poszukuje się pp. Adeli Arcinowskiej i inż. Mieczysława Arcinowskiego z Kijowa. W roku 1920 mieszkali w Warszawie a od czasu tego wszelki ślad po nich zaginął. Uprasza się osoby, które mogłyby służyć informacjami o ich skawie nadesłanie ich pod adresem: Wanda Arcinowska Chełmno-Pomorze, Internat kresowy, wszystkie zaś pisma polskie o powtórzenie tej notatki.

Z całej Polski.

Bydgoszcz. (Niemcy biją urzędników polskich.) O niesłychanym fakcie rozbicia niemieckiego gwałtu przeciw władzy polskiej donoszą „Gaz. Bydg.” z Popielewa:

Oto przez komisję likwidacyjną nabył parcelę gruntową, podlegającą wywłaszczeniu, z rąk niemieckich w Popielewie p. Polasik. — Gdy p. Polasik przybył do Popielewa wraz z komisarzem ziemskim i chciał wejść w posiadanie prawnie nabytej parceli, wówczas Niemiec-kolonista oświadczył, że właściciela na grunt ten nie puści, a z władz polskich nie sobie nie robi. Gdy wszelkie perswazyje p. Polasika nie pomogły, komisarz ziemski zaczął interwenjować. Rozszalały kolonista oświadczył, że komisarz polski może urzędować tam gdzie Polska, a nie tu „in urdeutschen Gebieten”; gdy komisarz wezwał Niemca do opamiętania się, że tu Polska, a nie ziemia niemiecka, wówczas Teuton pchał komisarza z taką siłą w piersi, że ten upadł na ziemię. — Gdy kilku Polaków chciało przyjść z pomocą komisarzowi, wówczas kolonista począł zwolować Niemców krzykami: „Haut die Polacken! schlagt die Bestien! gdy Polaków zaczęło bić, Niemiec krzychał: „Immer feste druff!”, wreszcie sam chwycił za łopatę i zaczął jej ostrzem bić Polaków, którzy przyszli w sukurs i jednemu z nich rozciął nawet głowę. Dopiero policja zdolała zaprowadzić ład i uspokoić rozszalałych Niemców. — Kolonista został aresztowany i odprawiony do Wierchocina i tu, — o dziwo — komisarz obwodowy kazał go bezzwłocznie wypuścić na wolność.

Takie zarządzenie komisarza wierzchońskiego musi oczywiście wzbudzać niezliczonych Polaków w Popielewie, bo jest ono niczem innym jak tylko niemem popieraniem bandytyzmu niemieckiego, który dziś nie uznaje władz polskich i dopiero Berlin jest dla niego miarodajną instancją. Fakt gwałtu publicznego, skierowanego przeciw władzy polskiej, fakt pastwienia się i kaleczenia polskich obywateli pozostał bezkarny. — Jest to asumpt do dalszych antypolskich ekscesów niemieckich w Polsce, nie dziw, że Polacy z Popielewa zwracają się do nas z prośbą o pomoc, bo w swojej wsi nie czują się bezpieczni przed Niemcami.

Nie wątpimy, że p. Starosta zajmie się tą sprawą i da nam odpowiednie wyjaśnienie. Dlaczego bandyta polakożerca jest na wolności.

— Wieleń nad Notecią. (Przyszłość miasta.) Miasto Wieleń nad Notecią jest z pewnością jednym miastem w Wielkopolsce a może nawet i w całej Rzeczypospolitej Polskiej, które znajduje się w tem szczęśliwym położeniu, iż posiada większą ilość wolnych domów z mieszkaniami i obszernymi składami, nadającymi się na różne przedsiębiorstwa. Także kilka fabryk i bardzo ładnych wilek stoi wolnych, opuszczonych przez Niemców. Miasto robi wrażenie czyste i mile, oprócz tego jest położone w okolicy zdrowej i urocznej; nadające się zatem na siedlenie się nie tylko dla przemysłowców, ale i dla młodości przyrody. Wieleń na pozatem widoki stać się w krótkim czasie miastem powiatowym, również w nie długim czasie będzie tu uruchomiona nowa szkoła średnia. Zalecałoby się gorąco, aby społeczeństwo zainteresowało się miastem i jego okolicą i aby najwięcej sprowadziło się do Wieleń Polaków. Wszelkich informacji i wyjaśnień w tym kierunku udziela bardzo chętnie i odwrotnie Magistrat miasta Wieleń.

— Czarnków. (Najnowszy sposób zarobkowania.) Na tut. dworcu przychwycono pewnego młodego spryciarza, który twierdził, że jest urzędnikiem kryminalnym, wzywał poszczególnych podróżnych do legitymowania się wobec niego wykazem osobistym. Dla nieposiadających wykazów osobistych był tak względny, że za złożeniem na jego ręce „kaucji” w

kwocie 50 000 mk. zezwalał na dalszą podróż. Sprytnego oszusta nie minie zasłużona kara.

— Gniezno. (Echa kradzieży w tunie gnieźnieńskim.) „Lech” gnieźnieński donosi: Dalsze dochodzenia śledcze wykazały, że w dobie poprzedzającej fakt popełnienia świętokradztwa w katedrze interesowali się ze szczególniejszym zajęciem skarbcem, jego zawartością a zwłaszcza sposobem strzeżenia go dwaj przybysze osiadli tu i wyjeżdżający stąd często. Całe zachowanie się obu tych osobników tak w środę 11 bm. jak i bezpośrednio potem, a dalej niemożliwość wytlomaczenia tego zachowania, zwróciła na nich uwagę policji. Zostali oni zaaresztowani. Aresztowanie ich i podejrzenie tomaczenia stosunków swych z Gozdowskim dało podstawę do powtórnego aresztowania Gozdowskiego. W jednym z tych dwu osobników rozpoznano ogrodnika katedralny owego tajemniczego podróznego, który wychodził z walizką w ręce z katedry w chwili popełnienia świętokradztwa i który nie szedł normalnym wyjściem, lecz schodami obok mieszkania ks. biskupa, koło konsytorza, obok mieszkania ks. kanonika Hohmanna na ul. św. Wojciecha. Szczegóły śledztwa trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Poznań. (Proces prasowy.) Izba karna skazała odpowiedzialnego redaktora „Prawdy” p. Józefa Chełmińskiego za oszczerstwo w prasie na 15 000 mk. grzywny oraz na opublikowanie wyroku w „Prawdzie” i „Orędowniku powiatowym”. Ch. umieścił w „Prawdzie” artykuł pod nagłówkiem „Grzech wołający o pomoc do nieba” i posądzał w nim komisarza Nagajewskiego z Szamotuł o nadużycie mąki, przeznaczonej dla ubogich. Rozprawa wykazała zupełną bezpodstawność tego posądzenia.

— Zakopane. Czynione są przygotowania do uroczystego obchodu 50-lecia Polskiego Tow. Tatrzaskiego. Uroczystości trwać będą cały tydzień od 5 do 11 sierpnia. Program dnia 1-go wypełni nabożeństwo w kościele i zebranie jubileuszowe w sali hotelu Morskiego Oka. Po południu odbędzie się odczyt o działalności Polskiego Tow. Tatrzaskiego z obrazami świetlnymi. Wieczorem bankiet o restauracji Trzaski i raut z tańcami. W drugim dniu poświęcenie krzyża na grobie Sabały, udekorowanie zasłużonych członków T-wa, zebranie na temat „Sprawa ludności wycieczka do jednej z pobliskich dolin Jaworzyny spiskiej” w Sali „Sokoła”. Po poł. odbędzie się odczyt o działalności Polskiego T-wa Tatrzaskiego z obrazami świetlnymi. Za reglami, wieczornica w dolinie i tańce zbójnicze przy ogniu. Trzeci dzień uroczystości przewiduje: zwiedzenie muzeum im. Chaubńskiego i wycieczka na Halę Gąsiennicową do budującego się schroniska T-wa Tatrzaskiego.

Wągrowiec. (Sprawa zamordowania Heintzelmanówny.) Podejrzany o dokonanie zbrodni na służącej Heintzelmanównie jest saper Krause z Torunia, który wyjechał za urlopem. Rodzice jego otrzymali od niego list, że ma zamiar pozabawienia życia siebie i swej kochanki Heintzelmanówny. Pobyt mordercy nie jest dotąd wiadomy.

— Kępno. (Wystawa Rolniczo-Przemysłowa.) Jedną z podstaw bytu i rozkwitu Państwa jest kultura ziemi i rozwój przemysłu. Każde Państwo stara się, aby stały one na najwyższym poziomie, gdyż wtedy obywatele kraju, ciesząc się dobrobytem, przyczyniają się do rozwoju wszystkich innych gałęzi pracy gospodarczej. By jednak u nas ten rozkwit w rolnictwie i przez myśl osiągnąć, u nas, gdzie w odradzającym się Państwie skarbu nie tak uposażony, jak w innych już zagospodarzonych krajach, aby wydanie mógł na cele tej kultury rolnictwa i przez myśl łożyć, u nas potrzebna jest tym większa inicjatywa ze strony obywatelstwa, aby braku temu zaradzić, i dlatego odbywają się wystawy tego rodzaju, aby dać przegląd naszego dorobku gospodarczego, aby zwiędziwszy te wystawy zastanawiać u siebie zaobserwowany także postęp czy w dziedzinie rolnictwa, czy też przemysłu.

Tą myślą kieruje się komitet, urządzający wystawę rolniczo-przemysłową w Kępnie, która się odbędzie w dniach 9 do 12 września b. r. — Obejmować ona będzie: 1. Hodowlę inwentarza żywego (konie, bydło, rogacie, nierogacizny itd.) 2. Hodowlę drobnego inwentarza (pszczołnictwo, ptaństwo, kozy, króliki, rybactwo i t. d.) 3. Hodowlę zbóż, ziemniaków i ogrodnictwa (owoce, kwiaty warzywa i t. d.) 4. Przemysł rolniczy (maszyny rolnicze, sprzęże, wozy itd.) 5. Przemysł rzemiosła i handlu. 6. Wyroby przemysłu domowego.

Niech każdy, czy włościanin, czy ziemianin, czy przemysłowiec, czy kupiec, zechce choć jednym okazem służyć, aby wystawa najlepiej odzwierciedliła stan naszego rolnictwa i przemysłu w powiecie, dokumentując, że chęci, zabiegi i praca włożona w nasze przedsiębiorstwa, wydała owoce, z którymi warto się zaprezentować, dając podjętą do dalszego rozwoju naszego rolnictwa i przemysłu i przyczyniając się do rozkwitu najżywoźniejszych sił w odradzającej się Ojczyźnie na kresach zachodnich. Zgłoszenia osób, którzy pragną coś z wymienionych działów na wystawę przysłać, przyjmuje „Sekretariat Wystawy Rolniczo-Przemysłowej w Kępnie”, Szkoła Rolnicza w Kępnie, tel. Nr. 32.

Najlepsze okazy nagradza się premiami pieniężnymi, medalami złotymi, srebrnymi, brązowymi lub dyplomami do tychże.

Komitet.

Ceny w pensjonatach i hotelach Zakopiańskich.

Podajemy do publicznej wiadomości nowe ceny, obowiązujące obecnie w pensjonatach zakopiańskich:

Za utrzymanie płaci się: 94 000 I kategoria), 78 000 (II) i 67 500 (III) marek dziennie. Cena pokoju z pościelą i usługą w pensjonatach I-ej kategorii: do 22 500 (o 1. łóżku) i 33 750 (o 2 łóżkach), w II-ej: do 18 000 i 27 000; w III-ej do 13 500 i 20 250 marek. — Za światło elektryczne płaci się 4000 marek dziennie. — Spis pensjonatów i hoteli według kategorii znajduje się w Biurze klimatycznym („Jutrzenka”).

W hotelach II-ej kategorii (I-ej brak) płaci się za pokój i t. d. do 33 750 (o 1 łóżku) i do 45 000 (o 2 łóżkach) w hotelach III-ej kategorii: do 22 500 i 33 750.

Prowadzący pensjonat lub hotel winien przed kładąc każdemu bez osobnego żądania ostemplowany rachunek; nie przestrzeganie tego przepisu naraża Skarb Państwa na stratę i utrudnia kontrolę.

— Warszawa. (Tajemnica „Hotelu Gdańskiego” przy „Gęsi gas”.)

Na pięknej i ze wszech miar godnej zwiedzenia ulicy Gęsiej nr. 6 w Warszawie mieści się „Hotel Gdański”. Właściciel owego hotelu lokował u siebie najróżno-rodniejszych lokatorów tymczasowych. Ostatnio jednak stwierdził, że znacznie lepszy niż lokator tymczasowy jest lokator, mający, — jak się mówi w języku handlowym — solidnie prosperujący interes.

Takim właśnie osobnikiem o solidnie prosperującym interesie okazał się niejaki p. Froelich, właściciel pokątnego lombardu. W miarę rozwoju firmy i wzrostu klienteli fruwający lombard p. Froelicha zmienił mieszkania mniejsze na coraz obszerniejsze. Ostatnio ułokował się w „Hotelu Gdańskim” na popularnie zwanej w Warszawie ulicy „Gęsi-gas”.

Był firmy zdawał się być zapewniony. P. Froelich żył, promieniał i obdzielał klientów. Wszystko jednak kiedyś się kończy. Skończyły się więc i dla p. Froelicha dni szczęścia, radości i życia.

Pewnego dnia bowiem po południu pod kierownictwem radkomisarza Wiskowskiego zarządzono na Gęsiej ulicy generalną obławę, ze szczególnym uwzględnieniem „mieszkańców „Hotelu Gdańskiego”.

W czasie rewizji stwierdzono, że w pięciu przyległych do siebie numerach hotelu funkcjonuje nielegalny lombard, którego właścicielem jest Froelich.

Pobieżny przegląd ksiąg wykazał, że lombard udzielał pożyczek w markach polskich, pod tym jednak warunkiem, że spłata pożyczek będzie dokonywana w walucie dolarowej. Dalsza rewizja wykazała, znaczną ilość złotych i srebrnych przedmiotów oddanych w zastaw, a jako, że to jest czas letni, oddano także pod zastaw i futra.

Po przeprowadzonej dokładnie rewizji nadkomisarz Wiskowski zabrał przedmioty zastawione, któremi szczególnie upakowano 2 wielkie skrzynie ponadto 6 futer, kwitariusze, księgi i różne dokumenty. Aby komplet był zupełny, zabrano także dwóch macherów owego fruwającego lombardu. Jeden z nich podał nazwisko Gruetsmana. Dowody rzeczowe wraz z reprezentantami firmy „Lombard” fruwający Froelich i Cie” powędrowały na letnie wywczas do komisarjatu.

Wydawnictwa.

Statut Sądu polubownego można przejrzeć w biurze Izby w Bydgoszczy, Nowy Rynek 8, parter w godzinach urzędowych.

Nr. 29 tygodnika „Myśl Narodowa” zawiera treść następującą: Prawdziwe oblicze „Chłejny” — Prasa europejska o rządzie polskiej większości. Wielki Fryderyk. Jeszcze jeden „polakiewicz” — Verax. Depesza marszałka Focha do generała Sikorskiego (po zmianie gabinetu). Prawo rasy wyższej (ciąg dalszy). Rekord Anatola Sterna — (a. n.) Mussolini do Chodźka. Trzy dedykacje na książkach.

Towarzystwa.

Sidlice. W niedzielę, dnia 29 lipca r. b. urządzi „Tow. Lud. Oświata swą letnią zabawę Początek o godz. 4 po południu w ogrodzie p. Steppuhna: Koncert, gry towarzyski, strzelanie do tarczy i występ koła śpiewaczego Harmonia. Wieczorem tańce. O liczny udział całej polonji prosi Zarząd.

Sopot. Zebranie Tow. Ludowego na Sopot i okolicę odbędzie się w niedzielę d. 29. 7. 23 o godzinie 4 po południu w pomieszkaniu p. Litwina szkolna Nr. 7.

O liczny udział prosi Zarząd. Lekcje Towarzystwa Śpiewu Kościelnego „Cecylja” w Gdańsku odbywają się pod batutą p. Jachimczaka w każdy piątek o godz. 7½ wiecz. w auli gimnazjum polskiego w Petershagen.

Wszystkich członków czynnych wzywa Zarząd do regularnego i punktualnego uczęszczania na lekcje. Zarząd.

Sopot. Lekcje śpiewu „Lutni” odbywają się stale w środy i piątki, punktualnie o godz. 8 wieczorem w hotelu „Eden” przy Sądobad-strasse 4—6.

PRZEMYSŁ • HANDEL • KURSY

Codzienny, osobny dział ekonomiczny.

Przemysł samochodowy.

Polski przemysł samochodowy jak dotąd, jest w powijakach, a jednak — jest to jedna z nader poważnych gałęzi przemysłu, którego rozwój zarówno dla komunikacji, jak i transportu, a także celów wojskowych ma nader doniosłe znaczenie.

Niestety u nas — jak to zwykle bywa — dużo się mówi na temat rozwoju i popierania przemysłu — lecz są to frazesy rzucane bez zrozumienia istoty sprawy, a nawet szczerze mówiąc frazes bez frazesu.

A jednak wartoby się zastanowić nad realną poprawą naszego rodzimego przemysłu jak i dostosowania obcego zarówno do potrzeb jak i warunków kraju.

Przemysł samochodowy w Polsce jak dotychczas, jest jedynie pomocniczym. Inicjatywę w stworzeniu fabryki tych części samochodowych, których wykonać w kraju ze względu na brak surowca nie można (jedyna wytwórnia Bismarckshütte na Górnym Śląsku nigdy terminu dostaw nie dotrzymuje i nieżyczliwie się odnosi do fabryk polskich) podjęła się firma Laurin i Klement, której zarząd i warsztaty mieszczą się przy ul. Złotej nr. 68. Firma ta zapoczątkowała swą działalność w kraju, stworzywszy na zakupionych gruntach i zabudowaniach od firmy Ortwein i Karasiński, warsztaty, na razie wytwarzające części zamienne samochodów, prowadzi remont tychże, a nawet w ostatnich czasach otrzymała nader poważne zamówienia, między innymi i dla Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Również wspomniana firma nosi się z zamiarem budowy odpowiednich zakładów samochodowych w Małopolsce, któreby zaspakajały w kraju i w Warszawie fabryki karoserji.

Jednakże, aby ta gałąź przemysłu mogła rozwijać się racjonalnie, niezbędną rzeczą jest, by przyszedł rząd niezwłocznie z pomocą przez:

1) Zniżki transportów materiałów do budowy fabryk.

2) Uwolnienie od cła obrabiarek, o ile tych w kraju nabyć nie można.

3) Zwolnienie od podatków nowopowstałych fabryk, aby temsamem dać im możliwość rozwoju, na okres powiedzmy 10 lat.

4) Subwencje w formie pożyczki bezprocentowej, spłacalnej w ciągu szeregu lat pod gwarancją już posiadanego majątku fabryki, a więc intubulacje i 5) poparcie zarówno społeczeństwa jak i rządu przez zakupne wytworzonych w kraju, a tak niezbędnych części.

Fabryka firmy Laurin i Klement produkowała w r. zeszłym 1800 do 2000 samochodów, obecnie produkcja jej zwiększyła się o 50 procent.

Centrala warszawska zostaje pod kierunkiem dyrektora inżyniera Tadeusza Heyne, który od lat blisko 20 pracuje w tym kierunku, mając długoletnią praktykę w poważnych firmach włoskich i czeskich, gdzie zajmował wybitne stanowisko.

Dyrektor Heyne w armji polskiej służył w charakterze technicznego kierownika wydziałów samochodowych, gdzie po sobie zostawił dobrą pamięć.

Jest więc pełna nadzieja, iż fabryka pod fachowem i doświadczonem kierownictwem mieć będzie wielkie dane do racjonalnego rozwoju.

W końcu zaznaczyć należy, iż firma Laurin i Klement zatrudnia tylko siły robocze miejscowe, jedynie jest kilku instruktorów obcokrajowców i to tylko do czasu wyszkolenia odpowiednich sił krajowych.

Naszych Szanownych Abonentów pocztowych

w Gdańsku i w Niemczech

którzy wpłacili za bieżący miesiąc tylko 7 000 mkn.

upraszamy o łaskawe dopłacenie różnicy 5 000 mkn.

na nasze pocztowe konto czekowe 1307. (Postscheckkonto Danzig)

Formularze czekowe do dzisiejszego numeru załączamy.

Z Izby przemysłowo-handlowej w Bydgoszczy.

Zgodnie z powziętą na pierwszym plenarnem posiedzeniu Izby uchwałą, rozpoczął swe czynności przy Izbie Sąd polubowny do rozstrzygania sporów z handlu wynikających na zgodny wniosek obu stron które równocześnie oświadczają, że chcą albo wobec Sądu polubownego ugodzić się, albo też bezwzględnie orzecznictwu tegoż się poddać. Stronami aż do dalszego postanowienia mogą być jedynie kupcy zarejestrowani dwu pierwszych kategorii, oraz tacyż przemysłowcy 4-ech pierwszych kategorii. Jedną z stron musi mieć swoje miejsce zamieszkania w okręgu Izby.

Strony pragnące przed Sądem polubownym zawrzeć ugodę lub uzyskać wyrok polubowny winny zgłosić się u Syndyka Izby celem podpisania rewersu tej treści, że w odnośnej sprawie spornej podają się zgodnie orzecznictwu Sądu polubownego Izby, przyjmując do wiadomości i wyrażając swą zgodę w kierunku przepisów statutu tegoż postępowania zgodnie z zawartymi w statucie postępowaniami. Na koniec winny strony, jeżeli chodzi o ugodę, złożyć odpowiednią zaliczkę na poczet kosztów, której podwyższenia może się domagać sąd polubowny także podczas dalszego postępowania.

Do skargi wzgl. wniosku, które to pismo w 4-ech egzemplarzach należy Izbie przedłożyć a w których przy dokładnem zestawieniu stanu faktycznego winien być uwidoczniony dokładny adres stron, należy dołączyć dowód właściwości Sądu polubownego oraz adres sędziego polubownego obranego przez strony wraz z jego pisan. oświadczeniem, że urząd ten przyjmuje. Syndyk wzywa następnie stronę przeciwną przy doręczeniu jej kopii skargi wzgl. wniosku strony wstrzymującej spór, aby w przeciągu tygodnia zapodała ze swej strony sędziego polubownego oraz nadesłała pismną odpowiedź na skargę. Powyższy czasokres mocem jest prezydent Izby lub jego zastępca w razie potrzeby skrócić. Po bezskutecznym upływie tego terminu może prezydent lub jego zastępca zamianować sędziego polubownego.

Statut Sądu Polubownego można przejrzeć w biurze Izby.

Drobne informacje gospodarcze

Kogo obowiązuje podatek dochodowy? (AW.) W myśl ostatecznego brzmienia ustawy o państwowym podatku dochodowym, podatek ten opłacają: 1) osoby fizyczne, mające na obszarze Rzeczypospolitej miejsce zamieszkania lub przebywające na tym obszarze dłużej niż rok — od całego dochodu. 2) Osoby fizyczne bez względu na ich miejsce zamieszkania lub pobytu, o ile na obszarze Państwa posiadają: nieruchomości, wierzytelności zhipotekowane na nieruchomościach, majątki przywiązane do tegoż obszaru fideikomsem, lub innymi przepisami prawnymi, b) wykonują przedsiębiorstwa handlowe lub przemysłowe albo są współnikami takich przedsiębiorstw, przyczem posiadanie akcji, udziałów lub podobnych papierów wartościowych nie należy uważać za udział w przedsiębiorstwie, c) pobierają dochody w postaci wynagrodzenia procentowego (tążem), d) pobierają płace lub emerytury z funduszy Państwa, związków komunalnych oraz innych tego rodzaju związków publicznych — tylko od dochodu z tych źródeł, 3) osoby fizyczne, nie mające miejsca zamieszkania na obszarze Rzeczypospolitej, lecz przebywające na tym obszarze chociażby mniej niż rok dla zarobku lub w celach przemysłowych albo handlowych — od dochodu osiągniętego w tymże okresie na wspomnianym obszarze, 4) spadki wakujące, (nieobjęte), 5) osoby prawne: a) których zarząd znajduje się na obszarze Rzeczypospolitej — od całego dochodu, b) inne — od dochodu osiągniętego na obszarze Rzeczypospolitej ze źródeł wymienionych w ustępie 2 punkty a i b. Opodatkowaniu podlegają wymienione wyżej osoby fizyczne, spadki wakujące i osoby prawne, których dochód roczny przekracza 2 miliony marek.

W podróży i na letniskach żądajcie „Gazety Gdańskiej”

Kursy Giełdy warszawskiej z dnia 27. VII. 1923 r.

	Gotówka		Czeki i wypłaty	
	Sprzed.	Kupno	Sprzed.	Kupno
Dol. amer. . . .	—	—	148000	146000
Dol. kanad. . . .	—	—	—	—
Franki franc. . . .	—	—	—	—
Marki niem. . . .	—	—	7370	7230
Franki belg. . . .	—	—	0,18 1/2	0,16 1/2
Berlin	—	—	0,18 1/2	0,16 1/2
Gdańsk-Danzig. . . .	—	—	—	—
Helsingfors	—	—	—	—
Holandja	—	—	—	—
London	—	—	686500	674500
Nowy York	—	—	149000	147000
Paryż	—	—	8950	8770
Frank szw.	—	—	26800	26300
Praga	—	—	—	—
Stokholm	—	—	—	—
Wiednia	—	—	210	206
Włochy	—	—	—	—

Od Wydawnictwa.

Naszych Szan. Czytelników, zamieszkałych w Sopocie, Oliwie i Wrzeszczu zawiadamiamy, iż codziennie wysyłamy specjalnego gońca do wyżej wspomnianych miejscowości — skutkiem czego, już o godzinie 2 po południu „Gazetę Gdańską” otrzymywać można w kioskach Towarzystwa księgarni kolejowych „Ruch” i w księgarni Kiesslich w Sopocie, Am Markt Nr. 8.

Eduard Westphal
Asekuracja i kantor handlowy
Gdańsk, Heumarkt 6.
Telefon 5717.

Notowania oficjal. Poznańskiej Giełdy Zbożowej z dnia 27. VII. 1923 r.

Za 100 kg w ładunkach wagonowych. Dostawy zaraz, Ceny dla handlu hurtown.

Zyto	250 000—280 000
Pszenica	—
Jęczmień Browarowy	230 000—260 000
Mąka żytn. 70 %	400 000—435 000
Mąka pszen. 70 %	750 000—800 000
Owies	360 000—370 000
Ospa żytn.	120 000
Ospa pszen.	—
Ziemniaki jadalne	—
Ziemniaki fabryczne	—
Siano luzne	—
Siano prasowane	—
Słoma żyt. luzna	—
Słoma żyt. prasowana	—
Seradella	—
Tatarska	—
Groch jadalny	—
Groch polny	—
Groch Viktoria	—
Łubin niebieski i żółty	—

Notowania poznańskiej giełdy bydłowej:

z dnia 27. VII. 1923 r.

Bydło I Kl.	1 100 000
Bydło II	1 100 000
Bydło III	—
Cieleta I	1 200 000
Cieleta II	1 100 000
Cieleta III	—
Swinie I	1 750 000
Swinie II	1 100 000
Swinie III	1 500 000 — 1 540 000
Owce I	—
Owce II	900 000
Owce III	—
Za parę prosiąt	380 000 — 500 000

Akcje giełdy Warszawskiej z dnia 26. 7.

Bank Dyskontowy	15080—1650000
Bank Handlowy	290—350000
Bank dla Handlu i Przemysłu	210—230000
Bank Kredytowy	85—90—75000
Bank Przemysłowy	80—85000
Bank Małopolski	56—57000
Bank przemysł. we Lwowie	570—65000
Bank Zachodni	250—280000
Bank Z ednocz. Ziem Polsk.	590—640000
Bank Związku	575—615000
Kijewski i Scholze	1750—2100—2025000
Polsk.	205—225—215000
Parok	—
Zyrardów	43750—45300—45000000
Borkowski	115—130000
Zieleniewski	1400—1375—1425000
Hurt	55000
Jabłkowscy	75—72—65000
Zegluga	44—56—42000
Polbal	37500—41—35000
Spis	180—240—275000
Elektryczność	885—880000
Haberbusch	650—750—745000
Spirytus	1700—1950—1900000
Majewski	880000
Polska Nafta	170—160—650—165000
Lenartowicz i Ryłscy	51—60—56000
Nobel	665—750000
Pustelnik	200—195000
Sila i Swiatlo	380—370—415000
Rudzki	820—940—885000
Zach. Tow. dla Handl. i przem.	100—70—85000
Wildt	155—275—190000
Hodorów	620—600—622500
Czersk	620—600—640000
Czestocice	8250—6500—6850000
Gosławice	45—385—390000
Michałów	320—340—330000
Warsz. Tow. fabr. Cukru	—
Firlej	145—135—150000
Cukier	5.400—5.750—5.650.000
IV i V	—
Łazy	80000
Warsz. Tow. przem. drzew.	—
Warsz. Tow. kopaln. węgla	—
Cegielski	105—150—152000
Lilpop	135—145—210000
Modrzejów	1000—1150000
Ortwin i Karasiński	95—60—100000
Rohn i Zieliński	260—300000
Starachowice	870—975—950000
Ursus I	800—795000
Trzebinia	305—300—305000

Pamiętajcie o Macierzy Szkolnej.

Nakładem Zjednoczonych Wydawnictw Pism Polskich w Gdańsku, sp. z o. p.
Redaktor naczelny i odp. Władysław Zabawski
Drukarnia Drukarni Gdańskiej A.-G. w Gdańsku

Bank Związku Spółek Zarobkowych

Oddział Gdański

H O L Z M A R K T 18

Adres telegraficzny: „ZAROBKOWY”

Telefony: 6766, 6767, 6768, 8769, 6770

Instytucja centralna: Poznań

Kapitał akcyjny i rezerwowy

Mkp. przeszło 1 000 000 000.—

Oddziały:

Bydgoszcz, Gdańsk, Grudziądz, Katowice, Kielce,
Kraków, Łódź, Lublin, Lwów, Piotrków, Radom,
Sosnowiec, Toruń, Warszawa, Zbąszyń

Paryż — New York

728

Przemysł i handel

zamało docenia znaczenie reklamy,
skutkiem czego publiczność niema
możności zaznajomić się z danymi
artykułami. Kupiec polski musi
brać przykład z zachodu i jaknaj-
więcej reklamować a ogłoszenie
nawet najmniejsze w

„Gazecie Gdańskiej”

zapewnia inserentom

! pożądany skutek. !

**Tłuszcz
jadalny
najłatwiej
strawny**

„KUNEROL”

**poleca się cierpiącym
na żołądek.**



Przedstawicielstwo i Skład:

West Trading Co. Ltd. Gdańsk, Langgasse 60-61.

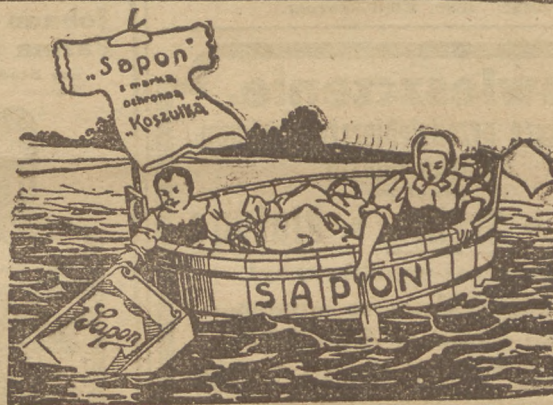
Czytalcie
„Gazetę Gdańską”

Mamy do oddania

wyłączne prawo sprzedaży opatentowanego i świetnie
zaprowadzonego przedmiotu gospodarstwa domowego
i poszukujemy w tym celu pana, któryby objął

zastępstwo generalne

z cośkolwiek kapitału dla objęcia składnicy.
Oferty z powr. opłatą portową pod adr. Post-
fach 131, Frankfurt a. Oder. (Deutschland).



ŁATWA PRZEPRAWA

W czasie obecnej drożyzny, gdy gospodyni i pani domu używa do prania jedynie
ekstraktu mydlenego „SAPON” z marką ochronną „koszulka”. Pranie białej wian-
czas o połowę mniej kosztuje, nadto ochrania si białinę i oszczędza pracy, czasu
i wydatku na opał. Zadzacie zatem wszędzie „SAPON” z marką ochronną „koszulka”
Chem. Fabr. „Ergasta” C. Nagórski Starogard (Pomorze)

201

TOTAL

Aparaty do gaszenia pożaru „TOTAL”

są najlepsze!

Zastępstwo dla W. M. Gdańska i Polski:

Oestliche Industrie- u. Handels-Gesellschaft m. b. H. & Co., Kom. Ges.

Vorstädtischer Graben 38 b

Telefony: 3860, 5349, 5372.

Otóż są one!

tysięckrotnie
wypróbowane,
wśród fa-
chowców jak
i laików za-
równo uznane

**aparaty do
gotowania
i ogrzewania**

dla

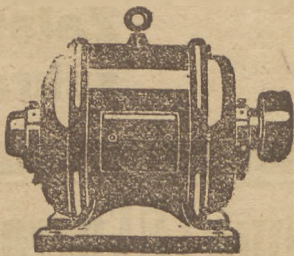
**miału, gazu,
węgla**
z marką

„Imperial”

Spółka sprzedaży aparatów do gotowania
i ogrzewania z ogr. odp.

Gdańsk,

Heilige Geistgasse Nr. 126



Bruno Prehn
Danzig-Lg.
Ingenieurbüro
Hauptstrasse 40a
FERNRUF
2566
Elektromotoren
Elektromaterial
Freibriemen

Skóry

wszelkiego rodzaju dostarcza tanio
w ładunkach wagon. z Górnego Śląska

Franciszek Nowara

Król. Huta ul. Mieleckiego 36 — Tel. 1035



Wykonanie pierwszorzędne

Wykonywanie karoserji
samochodowych - moder-
nizowanie, - wyściełanie,
lakierowanie.

Danziger Karosserie-Fabrik Aktiengesellschaft
Danziger Strasse 114 Sopoty Telefon 651

Student

politechniki udziela pod-
czas wakacji korepe-
tycji w niemieckim
łacinie i matematyce
Zgłoszenia do Tow. RUCH
Kaszubischer Markt 21 pod
Nr. 4974

Mebłe koszykowe

elegancko, gustownie wykonane,
dla pokoi na werandę, do ogrodu,
fotele klubowe stołki do herbaty,
do lamp, koszyki, gondole leżaki,

„Korbmöbelfabrik”

Wrzeszcz, (Langfuhr) Hauptstr. 39.



Lovan-Creme

**Dobry krem
do pielęgnowania cery**
Wszędzie do nabycia

Fabryka:

QUEISSER & COMP.

G. m. b. H.

GDANSK-WRZESZCZ

Luisenstrasse 2

440

Niemiecko-Rosyjskie Towarzystwo Transportowe i Żeglugi

z ogr. por.

(Deutsch-Russische
Transport- u. Schifffahrts-
G. m. b. H.)

Danzig, Breitgasse 79

Telefon 5513, 5278

Spedycja — Cła —

Inkaso — Ubezpiecze-
nie — Magazynowanie

Variété letnie Wintergarten

Dyrekcja: Emma v. Stamaty
Kierownik adm.: Hans Eichhorn

Wchód Schichaugasse 2c i Telefon 1925

Codziennie o godz. 8-ej:

Wielki efektowny program lipcowy

Fred Janz, typ. nadreński, ulubieniec Gdańska
3 Lerjgthons, fenomenalni akrobaci na toczących kulach z „Wintergarten” w Berlinie
Paul Attila, siłacz, wzbudzający podziw
Pezi Pietro, wiedeński nastrojowy humorysta
Richard Alvari, węgierski artysta instrumentalny
Feo Feodora, piękna cyganka.

Jako też 4 pierwszorzędne atrakcje.

Po zakończeniu programu:

PRZEDSTAWIENIE KABARETOWE

przy wolnym wstępie w Japońskim
likierowym i „Mokka-Diele”.

Nowość!

„Porter Bydgoski”!!!

Nowość!



Zastępstwo dla Gdańska i Pomorza:

Oestliche Industrie- und Handels-G. m. b. H. & Co.

Komm.-Ges.

Gdansk, Vorstädtischer Graben 38 b. Tel. 3860

DANZIGER HOF

Wintergarten
od godz. 11-ej
Przedstawienie kabaretowe

!!!Reunion!!!

kapela Arkadi Flato
Nadja Belajewa
Leontij Platanoff
rosyjsko-romantyczny ballet
Willi Bolesko
arcyzabawny komik
Redi i Joe
mistrz. węgierska para taneczna
z powodu niebywalego sukcesu przedłużono
Thora i Ingeborg Malmström
wesole Szwedki
Jo Larte Ballett
Franz Hochländer
śpiewak nastrojowy i konferencjer

O godz. 5-tej HERBATKA z tańcami.

BONBONNIERE

Największy bar międzynarodowy.

Medycynalna Drogerja

O. Boismard nast. Właśc.: Zygmunt Biliński
Kassub. Markt 1a **GDANSK** naprzeciw dworca
Perfumerja (476) Aparaty fotograficzne
Specjalność: **Artykuły gumowe**

Teatr Miejski Gdańsk

Dyrekcja: Rudolf Schaper.

Dziś w sobotę, 28 bm. o 7 wiecz.

Cavalleria rusticana

Melodram w 1 odsłonięciu.

Musyka Pietro Mascagni.

Następnie

Der Bajazzo

Dramat w dwóch aktach z Prologiem.

W niedzielę, dnia 29. lipca, wiecz. 7 1/2

„Die Welt ohne Männer”

Krotochwila w 3 aktach Aleksandra Engela i Julius
Horst Insp. Emil Werner.

Obwieszczenie.

Największe przedsiębiorstwo zakupu
srebrnego miasta
płaci za

Złoto * Srebro * Platyna

nadzwyczaj wysokie ceny!

Brylanty do 80 milionów

do 6 milionów za **szczęki**

„Goldankauf”, Sopot, Markt 6, 1 piętro

Godziny biur. od 9—1 i od 3—6.

SALON MOD

Gertrudy Dobbeck

Heilige Geistgasse nr. 10.

Wykonuje eleganckie damskie stroje:
Kostjomy, Płaszcz i Suknie.

Johann Maria
Farina & Cie.

Zur Stadt Rom
Kolon 2 a Ren.



Zastępstwo przez:
„Odeco” G. m. b. H.
Fabryka Eau de Co-
logne i artykułów
kosmetycznych
Gdańsk - Orunia
Hauptstrasse nr. 6.
Do nabycia we wszystkich
odpowiednich sklepach.

Rozpowszechniajcie „Gazetę Gdańską”

Wyjazd na Hel.

„Monika”

odjeżdża z Gdańska, Frauentor,
w niedzielę 29. bm. o godzinie 9-tej rano,
z Sopotu o godzinie 10,30.

Bilety sprzedaje Bank Przemysłowców, Langgasse 57-58,
Gryf, Pfefferstadt 3, Central Hotel w Sopocie, Seestr. 39.

CENTRAL BANK

Aktien-Gesellschaft

Gdańsk, Töpfergasse 30.

Telefon: 6639 i 3965

Adres telegraficzny: „CENTRALBANK”

Kapitał akcyjny 500.000.000.—

**Załatwia wszelkie interesy w
zakres bankowości wchodzące**

Płaszcz gumowe, Monachijskie płaszcze
lodenowe, - Skórzana odzież samocho-
dowa - Okulary. Bielizna kąpielowa
Płaszcz kąpielowe
Tennisy, Piłki nożne, Atletyka, Koszule
wierzchnie, Bielizna, Kapelusze, Krawaty
(Rotsiegel-Krawatten)
Pierwszorzędna pracownia modnej
garderoby męskiej.

CARL RABE

Langgasse 52. Sopot, Seestrasse 48.
Franz Rabe Wrzeszcz, Hauptstrasse 22.

Stale zajęcie

w ręcznych robotach

(różne wyszywanie krzyżykowe, rysunek i inne)
znajdą panie za dobrą zapłatą. Zgłoszenia o otrzy-
manie robót od 10—1 przed południem

Weldengasse nr. 60 pr. lewo.

Kupię

fabrykę dykt klejowych i for-
nlerów lub maszyny do wyrobu

Henryk Kiejnowski, Tartak parowy,
w Nakle nad Notecią.

!! Obcasz gumowe !! Sprzedaż posiadłości

najlepszej jakości, w mniejszych
lub większych pozycjach poleca
Hugo Lamm.
Altstädtischer Graben 95

Poszukuję do mojej fabryki mebli koszykarskich i t. p. dobrze
prosperujących, cichego lub czynnego

uczestnika z kapitałem

od 100-500 milionami mp. które pewno będą ulokowane.

Łask. oferty uoszczam pod lit. F. B. 104. do Eksp. Gazety Gdańskiej.

Przedstawicielstwa

solidnych firm na Lublin przyjmie
nowo utworzone Biuro Techniczno-
Handlowe „STAL”

Lublin

Namiestnikowska 13-1

Sprzedam zaraz moją fabrykę wraz z willą w
Starogardzie przy ul. Lubichowskiej nr. 27
Fabryka 80 m długa, 12 m szeroka, dwupiętrowa z
dużymi piwnicami, nadaje się na wszelkiego rodzaju
przedsiębiorstwa. Willa leży w obszernym ogrodzie
obok fabryki.

Jan Gussmann, Starogard, ul. Lubichowska 27

Dobry torf

nieprasowany sprzedaje — również wagonowo —
Dominium Klonówka p. Pelplin.

Książkowego-Bilansiste (ke)

dopodwójnej księgowości poszukuje od zaraz
„ALIMENTARIA” T. z o. p. Gdańsk
Langermarkt nr. 11.

SOLEC Zakład wód mineral- nych i kąpeli błotn.

znanych ze swej skuteczności w
reumatyzmie, artretyzmie, przymio-
cie, chorobach skórnych, nerwowych
będzie otwarty
do 20 września.

Mieszkań nie brak, utrzymanie względnie tanie Informacje
wysła Zarząd Solca, poczta Solec-Zdrój.

Stuczne zęby, płomby i t. d.

Hirsch (Polak) dentysta

Breitgasse (naróżnik l. Damm)

Telefon 2922.

Powróciłem

i przyjmuję w zwykłych godzinach

Dr. Panecki

lekarz-specjalista w chorobach kobiecych

„Maison des Modelles” Nothhaft

Heilige Geistgasse 5 **Gdańsk** Heilige Geistgasse 5

Stale wybór najnowszych paryskich modeli i własnych wytworów